

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnośnienie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2-70. W państwie niemieckim kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 115

Kraków, Wtorek dnia 28 Kwietnia 1903

Rok XI.

Od Administracji.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o rychłe nadsełanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Maj 2 k. 70 h. w miejscu, bez odnośnienia 2 kor., za odnośnienie dopłaca się 40 hal.

Przeznaczamy dla wszystkich prenumeratorów „Głosu Narodu“, jako premję za złożeniem tylko 1 kor. 20 hal. słynną 4-ro tomową powieść Maurycyego Lokaja: „Poruszmy z posad ziemię“.

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze 75 hal.

Oprócz tego nowo przystępujący prenumeratorsowie mogą otrzymać początki powieści:

Grand Allen „Miljoner w opałach“, Jan Mieroszewicz „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“ i 10 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z powieścią sensacyjną Canon Doyle „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 1 kor., a powieść Józefa Rogosza „W obronie prawdy“ również za dopłatą 60 hal.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Rząd i parlament.

Zebranie mężów zaufania stronnictwa młodoczeskiego, skończyło się formalnym zwycięstwem obecnych kierowników czeskiej polityki, gdyż uchwalono rezolucję przedstawioną przez dra Herolda, ale najpierw ta rezolucja jest już znacznym ustępstwem dla radykalistów, a powtóre, nawet przeciwko niej pojawiła się gwałtowna opozycja, która ma widocznie oparcie w szerokich warstwach narodu. Klub młodoczeski znajduje się w takiej samej pozycji, jak staroczesi w chwili kiedy pod naciskiem gwałtownego zwrotu opinii publicznej poskądali mandaty i bez walki ustąpili miejsca swoim młodszym i radykalniejszym współzawodnikom. Obecnie już Młodoczesi są za mało radykalni i już ich podkopały agitacje skrajne, które zawsze znajdują chętny posłuch wśród szerokich mas. Przyznać również trzeba, że polityka młodoczeska była w ostatnich czasach chwalebna i oportunistyczna, w czym zapewne młodoczesi naśladowali Koło polskie — w chwili najmniej do tego sposobnej; bo nawet Koło, które zasadniczo i z tradycji najmniej się liczy z opinią publiczną, jest dziś przez swój oportunizm zachwiane, osłabione i szukające drogi..

Główną jednak winą upadku i dezorganizacji stronnictw, stanowiących bądź co bądź jądro i podstawę parlamentu, ponosi gabinet dra Koerbera, a raczej sam dr Koerber, który sztnkę rządzenia opiera na starożytnej i bardzo niebezpiecznej zasadzie divide et impera. Odkąd dr Koerber stanął na czele rządu, parlament po-

nownie uruchomiony zmienił się w maszynę do uchwalania podatków, w ciało rozdrobione i schorzone, niezdolne do iniejatywy, w zbiorowisko ludzi, niezwiązanych żadną wspólną myślą i spełniających biernie i niechętnie prace, z góry im narzucone.

Polacy osłabieni i skompromitowani upaństwowieniem kolei Północnej, Młodoczesi podkopani przez radykalizm, znajdujący łatwy pokarm w bezprogramowym działaniu parlamentu, Niemcy styranizowani przez szowinistów najgorszego gatunku, wszyscy zniechęceni, znużeni i niepełni jutra, oto obraz austriackiego parlamentarizmu, w epoce zakulisowych układów, wykreślonych obietnic i wzajemnego ludzenia się.

Dr Koerber wypaczył zasadę konstytucyjnych urzędów, osłabiając znaczenie reprezentacji ludowej, używając i nadużywając jej do swych celów; zapomniał jednak o tem, że tą metodą można uzyskać chwilowo korzyści, ale że zarazem wyrządza się państwu niepowetowane szkody.

Parlament i języki słowiańskie.

Języki słowiańskie w parlamencie austriackim. — Rewizja regulaminu. — Składanie przysięgi w języku ojczystym. Pierwsza mowa nie wygłoszona po niemiecku. — Wniosk Razlaga.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Radykalista czeski, dr Baxa, świeżo wybrany posłem do Rady państwa, chciałby rozpocząć akcję, by zapewnić mowom, wygłaszanym nie po niemiecku, wstęp na szpalty protokołu Izby.

Nie jest to żądanie nowe. Przeciwnie, pojawiło się ono zaraz w pierwszym dniu życia parlamentarnego Austrii. Gdy zagajono parlament w ujeżdżalni nadwornej wiedeńskiej, od razu przedstawiciele narodów słowiańskich zażądali tłumaczenia mów niemieckich, a przynajmniej wniosków, redagowanych w języku niemieckim. Chłopi polscy z Galicji, choć ich buntowało zły duch, hrabia Stadion, protestowali przeciwko narzucaniu bezwzględniemu języka niemieckiego jako języka obrad parlamentarnych.

W r. 1861 r., w parlamencie Schmerlinga Koło Schottenthor poszło Niemcom gładziej. Posłami skutkiem sztucznej ordynacji wyborczej byli przeważnie przedstawiciele klas uprzywilejowanych, którzy umieli po niemiecku. Mimo to posłowie słowiańscy z całym naciskiem zaakcentowali zaraz po pierwszym posiedzeniu (29 kwietnia 1861), że parlament austriacki nie jest parlamentem niemieckim. Riegler zażądał, by posłowie słowiańscy mogli złożyć przysięgę w języku ojczystym. Schmerling, nauczony doświadczeniem z r. 1848, był już z góry przygotowanym, iż Słowianie wystąpią z podobnym żądaniem. Dlatego też przedłożył formułę przysięgi w ośmiu językach.

Ponieważ sekretarze Izby nie posiadali wszystkich razem języków słowiańskich, przeto podjął się odczytywania formuły przysięgi po czesku, po polsku, po serbsku dr Riegler.

Następnie zażądali posłowie słowiańscy, by każdy wniosek przed głosowaniem tłumaczono na każdy język, mający w Izbie reprezentantów. Wyłącznie niemiecko-włoskie, przez koronę zamianowane prezydium Izby (dr. Hein, burmistrz Opawy, prezes; Leopold von Hasner, pierwszy wiceprezes; Jan hr. Mazzuchelli, drugi wiceprezes), bardzo niechętnie słowianom, umiało udaremnąć przeprowadzenie w praktyce owego skromnego, słusznego żądania. Rząd przeciwie nie śmiał narzucać parlamentowi języka niemieckiego jako języka obrad parlamentarnych. Regulamin obrad, opracowany z polecenia Schmerlinga przez hofratów Pocheho, Kajetana Mayera i Wehlego, a nadany Izbie poselskiej, pominął milczeniem punkt, dotyczący języka obrad.

Stronnictwa niemieckie, acz były w większo-

ści, również nie tykały owej kwestji. Zdawały sobie sprawę, że punkt to zbyt drażliwy, który popchnąłby do oporu wszystko, co nie jest niemieckiem w Izbie.

Dlatego też podczas rewizyj — a było ich parę — regulaminu obrad, uchwalanych przez Izbę, pomijano kwestję języka obrad. Tak się stało dn. 30 marca 1868 (sanckja w dn. 15 maja 1868), gdy zastrzeżono wybór prezydium przez Izbę, wnoszenie kontyngentu rekrutów nasamprzód w Izbie poselskiej (podobnie, jak przedłożenie finansowych), a wreszcie zmniejszono ilość podpisów, potrzebnych do zgłoszenia interpelacji z 20 podpisów na 15. Nie inaczej postąpiono podczas rewizji regulaminu w dn. 26 marca 1873 r. i podczas rewizji, której rezultatem był regulamin z dn. 2 marca 1875 r., obowiązujący po dzień dzisiejszy.

Pierwszą mowę nie po niemiecku wygłosił chorwat z Dalmacji poseł Pawlinowicz dn. 10-go grudnia 1873 r. Prezes Izby Rechbauer wcale mu nie przerywał. Dopiero, gdy Pawlinowicz skończył, Rechbauer złożył następujące oświadczenie:

— Ponieważ do mnie, jako do prezesa, należy utrzymywanie porządku w Izbie i czuwanie, by niczem nie ubliżano godności Izby, ponieważ atoli nie władam językiem szanownego mówcy, mnszę się zastrzec przeciwko wszelkiej odpowiedzialności, gdyby było coś wygłoszonym, czego ja nie rozumiem i nie mogę ocenić. Dalej, ponieważ prezydium nie mogło wyrobić sobie sądu o tem, co poseł Pawlinowicz mówił w języku serbo-chorwackim, a nadto stenografowie nie mogli spisać owej mowy, przeto treści tej ostatniej niepodobna także pomieścić w protokole stenograficznym.

Poseł słoweński Vosznjak zażądał, by treść mowy Pawlinowicza w języku niemieckim prezydium ndzieliło Izbie na posiedzeniu następnem. Rechbauer nie przychylił się do tego żądania.

Poseł Pawlinowicz nie dał za wygrane. Dnia 7 marca 1874 znowu mówił po chorwacku. Poseł Vitezicz zażądał na podstawie § 49 i 50 regulaminu obrad wcielenia owej mowy do protokołu Izby i do protokołu stenograficznego w języku niemieckim. Prezes dr Rechbauer nie przystał na to żądanie. Przyznał wprawdzie, że według ustaw zasadniczych, jako też na podstawie regulaminu obrad język niemiecki nie jest wyłącznym językiem państwowym, na podstawie przecież długoletniego użycia zmienił się w język parlamentu. Nie jest wykluczonem wprawdzie użycie innego języka w parlamencie, lecz co się tyczy protokołu Izby, to należą do niego tylko wnioski postawione i uchwały, powzięte przez Izbę. Protokół stenograficzny sporządza biuro stenograficzne. Ponieważ to ostatnie nie potrafi notować przemówień chorwackich, przeto niepodobna włączyć owej mowy do protokołu stenograficznego.

Podczas narad nad wyżej wspomnianą rewizją regulaminu obrad poseł słoweński Razlag postawił dn. 20 lutego 1875 następujący wniosek: „Każde przemówienie należy w miarę możliwości włączyć dokładnie do protokołu stenograficznego w tym języku, w jakim je wygłoszono i w jakim jest wydawany Dziennik rozporządzeń państwowych“.

Celem wniosku Razlaga było dać obywatelstwa w parlamencie wszystkim ośmiu językom, w których ukazują się prawa i rozporządzenia w Austrii. Wniosek odrzucono. Razlag tedy postawił w wniosku ściśle sformułowanym to samo żądanie, które dr Baxa chce dopiero poddać pod obrady stronnictw. Młody, zarozumiały poseł nie zadał sobie trudu przestudjowania protokołów Izby. Inaczej bowiem podjąłby wniosek Razlaga bez pomocy Kolumba odkrywającego Amerykę.

Ale i Pawlinowicz i Razlag i Baxa mają w zasadzie słusność. Posłowie innych narodowości posługują się językiem niemieckim tylko z do-

brej woli. Jest to z ich strony ofiara, gdyż przemawianie w języku obcym męczy umysłowo. Taki siłacz, jak Bismarck, skarżył się, że ciągłe władanie językiem francuskim podczas kongresu berlińskiego, zmęczyło go ciężiej, niż praca paroletnia. Tej ofiary z strony Słowian nie umieli ocenić Niemcy od umiarkowanych aż do wszechniemców, skero chcieli skodyfikować język niemiecki jako język parlamentu.

Akcja Baxy tworzy odpowiedź na to żądanie bezwzględne!

Podłości pruskie.

"Dziennik Berliński" pisze:

W tych dniach wyjdzie w jednej z drukarni w Charlottenburgu w polskim i niemieckim języku broszurka, przeznaczona do rozrzużenia między polskim ludem robotczym przed wyborami. Zawiera ona na 16 stronach najgorszego rodzaju antypolską truciznę, jak się o to później przekonamy.

Oto „nanki“ dla Polaków i Niemców, zawarte w rozdziale: Czego nas uczy zdrowy rozum? (Was lehrt der gesunde Menschenverstand?):

1. Polscy rodzice, którzy dzieci swe kochają, niechaj im przykażą, żeby się porządnie nauczyły po niemiecku, bo przez to zapewniają im dobre powodzenie w życiu. (To oni sami się o to starają? Red. „Dz. Berl.“)

2. Każdy Polak, który całym sercem staje na stanowisku pruskim, daje tem dowód szlachetnego (!) myślenia, gdyż umieć być wdzięcznym jest właśnie dowodem szlachetnego umysłu, a Polacy pruscy obowiązani są państwu pruskiemu do nieskończonej wdzięczności (!) za wyzwolenie z nędzy i niewoli (Knechtschaft!!)

3. Polak, który zwalcza państwo pruskie, popiera przez to szlachtę, która przez swoją niepomamowaną żądę panowania i samolubstwo dawne państwo polskie doprowadziła do upadku, która obecnie w Galicji sprawuje straszliwe tyrańskie rządy nad ogromną większością tamtejszych Polaków i Rusinów, i któraby chciała wytworzyć te same stosunki w naszych prowincjach wschodnich.

4. Niemiec, który łączy się z polskością spada tem samem na niższy stopień kultury i sam siebie tem hańbi (!); Polak, który łączy się z niemczyzną, wstępuje tem samem na wyższy stopień kultury i dowodzi przez to, że dąży do uszlachetnienia ducha (!) swego własnego oraz swojej rodziny.

5. Niemiec, który pozwala, że jego żona lub dzieci mówią po polsku, pokazuje przez to, że sam jest człowiekiem bez poczucia narodowego bez charakterem.

6. Bez charakteru także jest Niemiec, który w stosunku z Polakami, umiejacymi po niemiecku, mówi choćby jedno słowo po polsku (!). Polacy żyjący w Niemczech umieją, dzięki niemieckiej nauce szkolnej, wszyscy (?) po niemiecku.

7. Każdy pruski i niemiecki obywatel państwowy bez różnicy pochodzenia i wyznania ma obowiązek popierać i czcić państwo, które nas wszystkich chowa i żywi (!). A za tem ma obowiązek przy wyborach do Parlamentu, Sejmu i do reprezentacji komunalnych wybierać tylko takich mężów, którzy są wiernymi obywatelami tego państwa, a nie są kandydatami tak zwanego (!) polskiego stronnictwa, t. j. szlachty, która dla własnych korzyści depce nogami dobro powszechne (!).

8. Polscy podszczerwacze spowodowali już dawno swoich zwolenników, aby kupowali tylko u Polaków i dawali zatrudnienie wyłącznie Polakom. Dlatego wolno wszystkim, którzy pragną uchodzić za wiernych obywateli państwa pruskiego, robić zakupy tylko u dobrych Niemców i zatrudniać także tylko dobrych Niemców.

Korespondencja.

TARNÓW 26 kwietnia. ☞

(Pogrzeb ś. p. Eustachego księcia Sanguszkii). ☞

Już w piątek rozpoczął się w Tarnowie niezwykły ruch, spowodowany mającym odbyć się w sobotę pogrzebem. Ruch ten przybrał w sobotę imponujące rozmiary. Osobne pociągi przywoziły do Tarnowa tak licznych dostojników duchownych i świeckich, jak dawno nie było i nie prędko znowu się powtórzy.

W sobotę rano odprawił mszę św. ks. Sapięha w kaplicy cmentarnej, gdzie były złożone tymczasowo zwłoki ś. p. księcia Sanguszkii, potem przez cały ranek odprawiano w Katedrze szereg mszy żałobnych za spokój duszy zmarłego.

Na ulicach tymczasem zapanował ruch niebywały i nastrój odświętny. Żałobne flagi powiewały na wielu domach od chwili wieści o śmierci księcia; obecnie flag tych przybyło jeszcze więcej. Latarnie odkryto krepą żałobną i zapalono. Plac Katedralny i ulicę katedralną obstawiono kordonem z leśnych, robotników fabrycznych i chłopów, przybyłych z rozległych dóbr książęcych. Do zamknięcia dalszych ulic ku cmentarzowi nżyto wojska; porządku pilnowała prócz tego żandarmerja i tarnowska policja miejska.

O godzinie 11, zgromadziły się w tarnowskiej Katedrze liczne zastępy dostojników duchownych i świeckich, reprezentanci władz i deputacji z wieńcami

Uroczystą mszę św. odprawił ks. arcybiskup lwowski dr. Bilczewski w asystencji licznych duchowieństwa wyższego, a tarnowski ks. biskup dr. Wałęga w krótkim, ale serdecznym przemówieniu niecił chrześcijańskie zalety zmarłego, jego cichą pracę i zasługi.

Podczas mszy św. grał na organach dyrektor chóru katedralnego p. Surzyński. Odśpiewania wspianego „Requiem“ Rudolfa Bibla zaniechano na życzenie rodziny księcia, który wyraźnie polecił, aby „tylko sam p. Surzyński przygrywał na organach do Mszy św. za jego duszę“.

O godzinie 12 ustawił się zwołna olbrzymi pochód według ściśle naprzód ułożonego programu i ruszono ku cmentarzowi. Pochód otwierały bractwa i cechy z chorągwiami, sieroty-dziewczęta z żaładn im. Izabeli ks. Sanguszkowej, chłopcy z przytuliska Brata Alberta, uczniowie szkoły wydziałowej z profesorami i inspektorem p. Lechem na czele i sokoli w uroczystym pochodzie ze sztandarem.

Za sokolami niesiono szereg wieńców. Choć nie życzył sobie tego ś. p. książę, złożono wiele wieńców na trumnie w kaplicy; w pochodzie uroczystym niesiono następujące wieńce: od „Sokoła“, towarzystwa strzeleckiego w Tarnowie od tarnowskiej Rady powiatowej, od Koła polskiego, od tarnowskiego Towarzystwa ogrodniczego, od właścian z Poręby Radnej, od towarzystwa urzędników prywatnych, od Gwiazdy tarnowskiej, od gminy Krzyż, od miasta Drohobycza, od miasta Lwowa, od grybowskiej Rady powiatowej i od Rady miasta Tarnowa.

Po obu stronach wieńców i poza nimi szły deputacje właściańskie z dóbr książęcych a za nimi postępował liczny kler zakonny i świecki, kapituła tarnowska, profesorowie tarnowskiego seminarjum duchownego i prowadzący pochód prepozyt kapituły tarnowskiej ks. infułat Stanisław Waleczyński.

Za duchowieństwem szła rodzina ś. p. księcia, a więc: księżna-wdowa z bratem swym Janem hr. Zamoyskim, oraz Sanguszkom pokrewne rody Sapięhów, Potockich, Zamoyskich, Wodzickich, Lanckorońskich i wiele innych.

Prócz tych wziął udział w pochodzie poza rodziną namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, minister dr. Leonard Pięta, obaj hrabiowie Badeniowie: Kazimierz i Stanisław, grupa posłów do Rady państwa pod przewodnictwem prezesa A. Jaworskiego, grupa posłów sejmowych, pułkownicy załogi taruowskiej hr. Huyn i Watzka, reprezentant Akademii umiejętności Fr. Zoll, reprezentanci uniwersytetów: prof. Morawski, dr. Starzyński i dr. Kruczkiewicz, prezydent Tchórnicki, członkowie Wydziału krajowego, reprezentanci zakładu narodowego im. Ossolińskich, Andrzej ks. Lubomirski i dyrektor Kęczyński, tarnowska Rada powia-

JAN MIEROSZEWICZ

ZIEĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

95

— Ja się przecież zgodziłem do pana Goldspiegla, a nie do Jaworowa. Mnie wszystko jedno, robię, co mi każe. Ale ja mu grosza jednego nie daruję, niech tylko chybi. Niech spróbuje chybić...

— Czekaj! — przerwał ostro Półkozic, nie mogąc zrozumieć jeszcze wyjaśnień Buttersznitta. Widzę, że mnie nie rozniesz. Zgodził cię Goldspiegel? Odpowiadaj!

— No, tak!

— A ja cię... oddalam! Rozniesz?

Żyd spojrział z niedowierzaniem na Półkozica.

— Przepraszam, jaśnie pana, jakto pan może mnie oddalić, przecież ja u jaśnie pana nie służę!

— Tylko gdzie? — zakrzyknął zirytowany Mieczysław. Gdzie jesteś, u kogo?

— U pana Goldspiegla! — odrzekł z przekonaniem Buttersznitt.

— U niego?! Więc precz! Wynos mi się natychmiast! Żeby cię tu więcej nie widział, bo psami wyszczuć każe!

Żyd wzruszył ramionami i zawrócił kn drzwiami.

— Ny? Na co taki hałas? Ja nic nie wiem... ja tu więcej nie przyjdę... Taka nieprzyjemność! Psami wyszczuć? Ojej! Ja nie mam żadnego interesu! Ja się nie wtrącam...

Buttersznitt wyszedł powoli, mrużąc pogardliwie.

Półkozic spojrział z bezsilną złością za odchodzącym.

Czuł, iż się mu grunt z pod nóg usnwa, do-

myslał się, że wpadł w matnię po machiawelsku rozciągniętą, czuł że gniewem, złością nie tu nie wygra.

Po głębszem zastanowieniu się doszedł do przekonania, że najpierw należało mu poznać, jak daleko sięga pełnomocnictwo Goldspiegla, a dopiero zabrać się do rógowania żydów. Zdobył się więc raz jeszcze na zgłoszenie nurtującej go irytacji, przybrał znudzoną-lagodną minę i znów polecił przywołać Goldspiegla.

Administrator zjawił się ledwie nad wieczorem, zacięty, zdeterminowany.

Półkozic nie mógł się powstrzymać od zrobienia mu uwagi, że zbyt opieszale stawia się na wezwanie.

Goldspiegel odparł krótko i bez unizoności: — Bardzo żałuję, że nie miałem czasu!

Mieczysław zagryzł wargi.

Administrator jaworowski spojrział impertynecko na Półkozica i zagadnął sucho:

— Pan hrabia mnie wołał? Nu, jestem...

Mieczysław zacisnął rękę około poręczy fotela i rzekł, udając spokój:

— Tak, wołałem was. Zdajecie się być urażeni. Zawdzięczajcie to swoim przyjaciółom. Była chwila, że miałem zamiar telegrafować do Warszawy...

Goldspiegel pomszył się niespokojnie. Półkozic ciągnął z udaną powagą:

— Tak, bo mi się tu niektóre interesy nie podobały, a właściwie nsiłowano mnie przekonać, że działasz źle.

— Jaśnie hrabio — bąknął żyd, poprawiając niespokojnie marszczący się chałat. — To nie może być!

— Hm... Tak jest! — mówił dalej Mieczysław. — Wiesz dobrze, o co idzie. Idzie o dochód, idzie o to, żeby ten Jaworów zaczął coś dawać. Tu nie wolno się bawić w żadne romanse...

— Przecież... jaśnie hrabio... jaśnie hrabia się przekona...

— Masz pełnomocnictwo, masz plenipotencję,

ale wiesz... tam jest punkt... Z firmą trzeba być w porządku... zadzierać ci nie radzę.

Goldspiegel, pod wpływem słów Półkozica, zbladł, głowę wtulił w ramiona i spoglądać zaczął na Mieczysława z przestrachem pełnym szacunku. W głowie administratora jaworowskiego błysnęła nagle myśl, że ten hrabia od firmy to może cichy „macher“ od interesu, cała głowa ukryta, schowana.

Mieczysław, spostrzegłszy wrażenie, jakie sprawił kn dalej żelazo.

— Wobec tego, dzisiaj cię ostrzegam... tylko. Ostrzegam po przyjacielsku. Żartów nie będzie. Jeszcze mnie nie znasz... bierziesz mnie za pierwszego lepszego naiwnego szlachcica...

— Jaśnie hrabio — zdobył się na cichą odpowiedź Goldspiegel. — Nie wiem, na sumienie! Dla siebiebym tak nie pracował! Jaśnie hrabia raczy przejrzeć... wszystkie rachunki są w porządku.

— Zobaczmy, zobaczymy. Tylko ty mi bardzo rachunkami głowy nie zawracaj. Wiesz?! Pilnuj się! Ja ci mówię, masz nieprzyjaciół... gadają na ciebie... Buttersznitt... No... Tymczasem nie zrobię z tego użytku!

— Jaśnie hrabio! — bronił się przejęty Goldspiegel. — To jest gałgan, największy gałgan ze wszystkich gałganów. Ja wiem, on gada, on-by sam chciał się dostać, on zazdrości! Tego łobnza ja na swoje ntrapienie sprowadziłem. — A prosił się... jak się prosił! Tu do jaśnie hrabiego przyszedł plotki robić, a potem co on mnie naopowiadał!

— Głupis! — przerwał, śmiechając się pobłażliwie, Mieczysław. — Niech sobie mówi co chce.

— Ja jemu, panie hrabio, nie darnję!

— Ani słowa! Nie masz rozumu! Udaj, że cię to wcale nie obchodzi. Po co? Ma kontrakt! Usunąć go można, ale trzeba poczekać, znaleźć okazję. Na co kosztu dla honoru? Pluń na to! Lepsze kilkaset rubli.

(Ciąg dalszy nastąpi)

towa, reprezentanci miasta Lwowa: Małachowski, Rutowski, Riedl, Getritz, Gubrynowicz i Margasz; delegaci Krakowa: Turski, Leo i Domański, Rada miejska tarnowska, reprezentanci tarnowskiego sądownictwa z prezydentem Dolińskim na czele, urzędnicy polityczni ze starostą tarnowskim drem Dunajewskim, urzędnicy poczt i telegrafu z radcą Seferowiczem, dalej Sękowski, Kędzior, hr. Romer, Tadeusz Romanowicz, Czech, Baworowski, Starzyński, Wodziecki, burmistrz Nowego Sącza Barbacki, br. Wattman, Bogusiewicz, Kotarski, Niezabitowski, Szczepański, hr. Stadnicki, Popiel, Brykczyński, Cielecki, książę Poniński, ksiądz Stojalowski, członkowie gminy izraelskiej, okoliczne obywatelstwo, delegaci Rad powiatowych, Rad miejskich, deputacje miast: Bochni, Drohobycza, Podhorzec i Sławuty, dzierżawcy dóbr hrabstwa tarnowskiego, Stowarzyszenia i korporacje tarnowskie, karcmarze i pachciarze z dóbr książęcych i silny oddział ochotniczej straży pożarnej, który zamykał pochód.

W czasie pochodu kilku fotografów porobiło zdjęcia.

Nim pochód stanął przy kaplicy, złożył hr. Paar w imieniu cesarza wieniec na trumnie ś. p. księcia.

Biskupi: Bilczewski, Pelczar, Wałęga, Czechowicz, Nowak i prepozyt kapituły ruskiej ks. Wołoszyński nie brali udziału w pochodzie, ale inną drogą przyjechali w powozach wprost na cmentarz.

Na cmentarzu ustawiono się przed kaplicą, podczas czego książę Roman Sanguszko, brat Eustachego oglądał kolejno wszystkie wieńce i odczytywał napisy na szarfach.

W tej chwili pokropił drobny deszcz, ale wkrótce słońce na nowo zabłysło.

Do kaplicy weszli tylko książę, rodzina i najwyżsi dostojnicy świeccy, poczem chór alumnów ruskich z Przemyśla odśpiewał parastas, a kler łaciński odprawił nad zwłokami egzekwie, po których oficjaliści książęcy wynieśli trumnę i ustawili ją przed wejściem do kaplicy. W tej chwili wstąpił na mównicę marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki i pożegnał ś. p. księcia imieniem kraju. Miała to być jedyna przemowa, ale w ostatniej chwili rodzina księcia zezwoliła na drugą. Wojciech hr. Dzieduszycki pożegnał więc zmarłego księcia imieniem Koła polskiego, poczem o godzinę wpół do drugiej wzięli oficjaliści książęcy trumnę na ramiona, celem wniesienia jej do podziemi na wieczny spoczynek. W tej chwili odśpiewało dnobowieństwo „Anioł pański“ a tarnowskie Towarzystwo strzeleckie, którego zmarły książę był prezesem: dało dwukrotnie po trzy salwy moździerzowe.

W podziemiach kaplicy ks. Sanguszków na cmentarzu w Tarnowie spoczywają już zwłoki kilku członków rodziny Sanguszków, a mianowicie: 1) ś. p. Marji z hr. Borchów ks. Sanguszkowej † 1868 roku, 2) Pawła księcia Sanguszki † 1876 r., 3) Władysława księcia Sanguszki (ojca Eustachego) † 1870 r., 4) Izabelli z ks. Lubomirskich ks. Sanguszkowej (matki Eustachego) † 1890 i 5) Heleny ks. Sanguszkówny (siostry Eustachego) † 1891 r.

Obecnie więc przybędzie szósty sarkofag z napisem: Eustachy książę Sanguszko * 18 go lipca 1842 † 2 kwietnia 1903.

Po złożeniu zwłok na wieczny spoczynek, część uczestników pogrzebu odjechała zaraz osobnymi pociągami, a część udała się do Gumnisk, gdzie odbył się obiad na 120 nakręć.

Robotnicy książęcy i właścianie przybyli na pogrzeb zostali ugoszczeni w zabudowaniach browaru książęcego przy ulicy krakowskiej, gdzie urządzono zastawę dla 600 osób.

Przykra sprawa.

Z powodu korespondencji warszawskiej, omawiającej smutne zajścia w Kole warszawskich literatów, otrzymujemy od p. Władysława Rabskiego następujące pismo:

„Przed kilku dniami ukazała się w „Głosie Narodu“ korespondencja z Warszawy, przedstawiająca w tak tendencyjnym skrzywieniu sprawę moją z redaktorem i wydawcą „Głosu“ warszawskiego p. Dawidem, że czuję się zniewolonym prosić o zamieszczenie wyjaśnienia następującego:

Gdy z powodu znanego aforyzmu Sienkiewicza o kierunkach modernistycznych w literaturze, p. Stanisław Brzozowski wystąpił przeciw Sienkiewiczowi w niesłychanie zjadliwym artykule, w którym autora „Krzyżaków“ nazwano „obcym człowiekiem“ i pajacem „z brzękadłami“, uważałem za właściwe zaprotestować w „Kurjerze warszawskim“ przeciw tak nieparlamentarnej formie polemiki. Nieprawdą jest, abym kiedykolwiek napisał, że p. Brzozowski nie ma prawa

zwalczać Sienkiewicza, bo wziął od niego 300 rb. jako nagrodę za dramat na konkursie Sienkiewiczowskim, powiedziałem natomiast, że niesłusznym jest twierdzenie, jakoby Sienkiewicz nie rozumiał i nie doceniał młodej twórczości, skoro właśnie utwory młodych, a między innymi i dramat p. Brzozowskiego, na konkursie popierał i za nagrodzeniem ich głosował.

Ostatnie zajścia moje osobiste z p. Dawidem wywołane było wprost skandalicznymi artykułami „Głosu“, który z walki z Sienkiewiczem i ze mną urządził sobie spekulację handlową a zaprosiwszy do udziału p. Neuwert-Nowaczyńskiego, wojował tak brutalnymi oszczerstwami i obelgami (n. p. „psie pafłagoński“) jakich nie używają nawet pisma rewolwerowe najniższej kategorii.

W takich warunkach nie pozostawało mi nic innego, jak przenieść polemikę na grunt rozprawy honorowej.

Ale p. Dawid ani menzur, ani sądów honorowych nigdy nie nznaje i kategorycznie na łamach „Głosu“ oświadczył, że tylko Indzie „nawini“ lub „rycerze wszelkich przemysłów“ i „karjerowicze opinji“ zgodzić się mogą na takie trybunały. Odsyła on stale ludzi pokrzywdzonych do sądów państwowych, w których u nas przewłóczyć można sprawą do nieskończoności, a ostatecznie wszystko kończy się na drobnej karze pieniężnej.

Wtedy to, wyczerpawszy do reszty cierpliwość, zdecydowałem się czynnie znieważać p. Dawida. Pracuję w dziennikarstwie i literaturze od lat 15 i nigdy, nawet wobec najbezwzględniejszych przeciwników, broni takiej nie używałem. Tu jednak wyjścia innego nie było i wbrew odrzycie najgłębszej do wszystkich czynów brutalnych, musiałem spełnić to, co w języku dziennikarskim zowie się zwykle „napaścią“, a co niekiedy jest tylko smutną, bardzo smutną koniecznością. Opinia warszawska, śledząc uważnie przebieg polemiki i znając etykę p. Dawida, zrozumiała to doskonale i obsypała mnie tak licznymi dowodami sympatji, o jakich w najśmielszych snach moich nie marzyłem nigdy.

Dla ścisłości nadmieniam, że twierdzenie korespondenta „Głosu Narodu“, jakoby p. Dawid w odpowiedzi na policzek, połamał na mojej głowie kijek od gazety, jest bajką wierutną rozpuszczoną przez p. Dawida, który w ten sposób, nie uznając innej satysfakcji, pragnie się zrehabilitować. Pan Dawid, otrzymawszy policzek, schwylił za leżącą na stole gazetę, oprawną w kijek, ale zanim nawet zamierzył się zdołał, wytrącił mu ją z ręki uderzeniem laski. Nie poruszałbym wcale tej sprawy, bo mojem zdaniem policzek pozostaje policzkiem, bez względu na to, czy osoba znieważona odruchowo szuka czy nie szuka odwetu, ale ponieważ niektórzy korespondenci tak wielki nacisk kładą na ten szczegół, więc uważałem za właściwe sprostować fałszywe rozszewane.

Z wysokim szacunkiem
Dr Władysław Rabski.

Jaką karierę obrać dla syna?

Sprawa proletariatu umysłowego zajmnie wciąż w Anstrji poważniejszych myślicieli. Z wyższych zakładów naukowych wychodzą rokrocznie liczne zastępy młodych ludzi o wykształceniu uniwersyteckim, którzy znaleźć nie mogą odpowiedniej pracy. Nędza, którą cierpieć muszą, budzi w nich gorycz i niechęć do obecnego ustroju społecznego, czyni z nich żywo, niezmiernie podatny do najniebezpieczniejszych fermentów. Coraz więcej adwokatów bez spraw i lekarzy bez pacjentów. O każdy urząd państwowy starają się setki kondydatów. Ojców rodzin, nie posiadających osobistego majątku, a łożących ostatni grosz na wychowanie dzieci, niepokojem przejmuje pytanie: — Jaki fach obrać dla syna, ażeby ów raz obrany zawód nie stał się później dla młodzieńca źródłem bolesnych zawodów?

„Neues Wiener Journal“ ogłasza w tej materji ankietę, w której głos zabiera, między innymi, obecny minister oświaty, dr Hartel. „Pod wyrażeniem „proletariusze intelektualni“ — mówi dr Hartel — rozumiem tych ludzi, którzy dla swego wykształcenia wyłożyli duży kapitał myślowy i materialny, a nie są w możności zdobyć procentów od tego kapitału. Trudno powiedzieć, jaki środek byłby najskuteczniejszy, aby to złe powstrzymać. Najwłaściwszem byłoby, ażeby profesor szkoły średniej, wtedy, kiedy interesy materialne rodziców jeszcze nie są narazone na szwank i kiedy jest jeszcze możliwem skierować chłopca na drogę odpowiedzialną do jego nzdolnienia, ażeby profesor wtedy jeszcze rodziców do zmiany rodzaju studjów namówił.

Ojciec rodziny, który ma decydować o wyborze studjów dla swego syna, powinien sumiennie i głęboko zastanowić się, w jakim kierunku chłopiec okazuje zdolności i jak daleko sięgają

jego własne środki materialne, t. j. czy wystarczają one do całkowitego przeprowadzenia tych studjów i do zapewnienia młodzieńcowi pewnej pomocy w początkach jego samodzielnej pracy.

Przedewszystkiem nie powinien najmniej zdolnego chłopca przymuszać do nieodpowiedniej kariery. Takim post-powaniem nie wyświadcza synowi przysługi, lecz przeciwnie, buduje jego przyszłość na kruchych podstawach. Tymczasem może zapewnić dziecku szczęście, jeśli da mu w rękę rzemiosło. Ojcowie powinni raczej w tym kierunku namawiać swych synów. Rzemiosło jest fachem pięknym i godnym szacunku. Gdybym miał syna, nie zbyt wielkimi obdarzonego zdolnościami, nie wahałbym się na chwilę uczynić z niego dobrego rzemieślnika, ażeby mógł uczciwie na chleb powszedni zarabiać.

Słowa rozumne i godne uwagi! Jesteśmy w wieku dwudziestym i nie czas na głupie i małostkowe przesady. Ale zanim szeroki ogół do reszty się ich pozbędzie, jeszcze wielu „proletariuszów intelektualnych“ będzie marło z głodu, mimo dyplomu uniwersyteckiego, zdobytego kosztem nadludzkich często wysiłków!

ZE ŚWIATA

Prognoza Falba na maj. — Wielcy ludzie, zanim wielkimi zostali. — Złoty dom. — Książna Ludwika.

Prognoza Falba na maj. Niewesoly maj zapowiada nam prof. Falb. Spodziewać się mamy licznych opadów atmosferycznych, burz i wiatrów silnych, co przy niskiej wogóle temperaturze, główną stanowić będzie cechą maja. Szczególniej pomiędzy 10 a 20 przyszłego miesiąca, spodziewać się należy deszczów tak wielkich, że nawet w niektórych częściach Europy przytrafić się mogą powodzie groźne. Możliwe to jest również w czasie pomiędzy 20 a 29 maja. Wtedy też temperatura będzie najniższa. Dopiero końcowe dni miesiąca odznaczać się mają snszą.

Jako dzień krytyczny pierwszego rzędu, oznacza prof. Falb 26 maja i wówczas groźba powodzi będzie największą. Dniem krytycznym drugiego rzędu jest 11 maja.

Od 1 do 10 okres deszczowy przy temperaturze zmiennej. Gdziekolwiek nkażą się śniegi i temperatura niższa jest od normalnej. Od 11 go maja nastąpią częste burze, połączone z deszczami bardzo obfitymi. Temperatura trzymać się będzie normy. Od 21 do 28 maja burze trwać będą dalej, deszcze jednak zmaleją znacznie, a temperatura podniesie się wysoko ponad normę. Przed dniem krytycznym pierwszego rzędu, t. j. przed 26, powietrze oziębi się nagle. W dniu 29 maja deszcze ustaną zupełnie, jak również nie objawi się skłonność do burz. Pomimo to jednak i teraz jeszcze nie należy się spodziewać dni ciepłych prawdziwie.

Wielcy ludzie, zanim wielkimi zostali. „Revue des Etudes historiques“ umieściła w ostatnim numerze interesującą rzecz p. Lonis Madelin o historii kilku wybitnych ludzi wielkiej rewolucji, zanim stali się „historycznymi“. Michel Ney, zgięty nad papierami, śleczął jako pomocnik notarialny całymi latami, zanim został marszałkiem Francji; Józef Fouché, z tonsurą na głowie, z różgą w ręce nauczał łaciny małych chłopaków, nim został ministrem policji; ks. Sieyes miewał kazania, zanim opracowywał konstytucje; Joachim Murat pilnował porządku w oberży ojca, nim zasiadł na tronie Obojga Sycylii; serżant Belle Jambe Bernadotte zawracał głowy dziewczętom, służącym i był tak nieprzezworny, że kazał sobie wytatuować na jednej ręce: „Śmierć królom“. Kiedy zasiadł na tronie Szwecji, był w niemłym kłopotcie, kiedy mu raz choremu wypadło z konieczności okazać tę rękę lekarzom. Czem byliby ci wszyscy, gdyby nie rewolucja? — zapytuje p. Madelin. Wedle jego zdania Fouché, Bernadotte, Danton i Murat, byliby zapewne zakończyli życie jako nieznanzi — cisi i skromni obywatele-mieszczacy. Jeden Talleyrand, którego parł atawizm ambicji i intryg, nie byłby mógł całe życie zajmować się jedynie administrowaniem swej djecezji. „Choćby rewolucji nie było i choćby historia nie mówiła o ks. Talleyrand, mówiłaby niezawodnie o kardynale Perigord...“ Wszystkie takie refleksje mogą być nader dowcipne i interesujące, ale nie dowodzą niczego i nikogo nie mogą przekonać.

Złoty dom. Stan Colorado zamierza wzniesić na wystawie powszechnej w St. Louis, w roku przyszłym, dom ze złota. Urząd skarbowy w Waszyngtonie poprzeć ma ten plan przez wypożyczenie sztab złota wartości 10 mil. dol., a wagi 18.000 klgr. Ze sztab złota różnych rozmiarów, od wielkości kamienia dominowego, do wielkości cegły, wzniesiona będzie kopja jednego ze znanych gmachów w Stanach Zjednoczonych, prawdopodobnie Kapitolu w Waszyngtonie.

Księżna Ludwika, przebywająca obecnie w willi Toscano w pobliżu Bodensee, wyjeżdża codziennie na spacer. Podczas przejażdżek zajmuje się ręczną robotką. W wycieczkach towarzyszy jej stale dawna jej bona. Od dni kilku księżna przybywa na msze do kościoła. Willa stoi na uboczu, obsługiwana jest przez ludzi wiernych, którzy nie odpowiadają na ciekawe pytania. Przed kilku dniami z Salzburga nadeszła złocona kołyska.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Pawła od Krzyża wyznawcy i Witalisa męczennika; we środę Piotra męczennika i Hugona opata wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 26, zachód przypada o godz. 6 minut 49, długość dnia godzin 14 minut 23.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Rady szkolnej. Minister wyznał i oświaty zamianował Teofilę Tęczarównę nauczycielką szkoły żeńskiej im. Franciszka Józefa w Przemyślu, nauczycielką rysunków i robót ręcznych kobiecych w żeńskim seminarjum nauczycielskim w Przemyślu, — przeniósł Julję Lewicką nauczycielkę szkoły ćwiczeń w żeńskim seminarjum nauczycielskim we Lwowie na jej własną prośbę w stały stan spoczynku i wyraził jej uznanie za długoletnią gorliwą pracę w zawodzie nauczycielskim. — Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Wojciecha Stowicka w gimnazjum w Tarnowie i Arnolda Bollandy w szkole realnej we Lwowie. Przydzium namiestnictwa przyznało Janowi Dudzińskiemu nauczycielowi 4-klasowej szkoły męskiej w Białej i Karolowi Węgrzynkowi, nauczycielowi kierującemu 3-klasowej szkoły w Bulowicach w okręgu bialskim, medale honorowe ustanowione z okazji 50-letniego jubileuszu cesarza. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Rozalję Bettejównę nauczycielką 5-klasowej szkoły żeńskiej w Brzesku; Aleksandra Gadowskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły w Uściu solnym; Mariję Popowczakównę nauczycielką 4-klasowej szkoły w Liszkach; Annę Konopczankę nauczycielką 3-klasowej szkoły w Rybniej.

Nauczycielami kierującymi szkoł 2-klasowych: Jana Hołubowicza w Zawalu; Józefa Roszka w Grobli; Tomasza Bogdasa w Grojeu; Marijana Snopka w Łanach.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Lutwikę Egłową w Żurawicy; Wandę Zaleską w Kolbuszowej górnej.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Kasyna w Rydodubach; Izidora Słupskiego w Wierzbówce; Walerję Poprawską w Rdzawie; Anielę Ziembowiczównę w Zbydniowie, Ferdynanda Wiatrowskiego w Gnojajcy; Włodzimierę Fedaszową w Morańcach, Teofila Mleczkę w Ociece; Albertynę Wyrwińską w Łąkoie górnej; Bożennę Jankównę w Ruszycy; Jana Szustakiewicza w Niskołyzach; Mariję Pinkasównę w Kurdwanówce.

Rada szkolna krajowa przeniósła: Jana Fydę nauczyciela 6-klasowej szkoły męskiej w Gorlicach na równorzędną posadę do 5-klasowej szkoły w Turce; Romana Jurczyńskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły w Tartakowie do 1-klasowej szkoły w Mianowicach; Leopoldynę Melanowską nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Weryni do 4-klasowej szkoły żeńskiej w Rozdole; Mariję Radmiesserównę nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Falkenbergu do 4-klasowej szkoły w Świątnikach górnych; Józefa Brzozowskiego, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Bryńcach zagórnych na równorzędną posadę do 2-klas. szkoły w Strzałkach.

Jana Przybysia, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Łukowicy na równorzędną posadę do szkoły w Kłęczanach; Emila Wąsowicza nauczyciela 1-klasowej szkoły w Kalnem na równorzędną posadę do szkoły w Rozdziałowicach.

Rada szkolna krajowa przeniósła w stan spoczynku:

Leona Urbańskiego nauczyciela 4-klasowej szkoły męskiej w Rzeszowie; Filipinę Szumską nauczycielkę w Starym Samborze.

Rada szkolna krajowa postanowiła budowę 2-klasowej szkoły w Skomielnej białej w okręgu myślenickim.

Wieliczka. Od tygodnia pozostaje w Wieliczce rada Wydziału krajowego p. Michałowiczki przeprowadzając lustrację w Wydziale powiatowym oraz szkoniem kasy powiatowej.

Przed kilkoma dniami w kopalni podczas odbudowy soli został zabity górnik. Powodem śmierci była podobno własna nieostrożność.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Nowego Sącza donoszą nam: Robotnik kółkowy Stanisław Urodziński

kupował maszyny w ogrzewalni. W czasie roboty dwie maszyny, między którymi stał Urodziński zderżyły się tak raptownie, że nieszczęśliwemu robotnikowi zgruchotały zęba.

Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej w Milówce po kilkorecznym zastoju uorganizowało się należycie tak, że liczy około 50 czynnych członków.

Prezesem straży pożarnej wybrano w bieżącym roku p. Józefa Schneidra sędziego powiatowego, zaś naczelnikiem teje Franciszka Zyzaka.

Towarzystwo sprawiło w bieżącym roku sukienne ubrania dla 32 towarzyszy, jak niemniej uzupełniło brakujący zapas armatury i rekvizytów.

Spodziewać się można, że przy dobrych chęciach przekłónych i członków Towarzystwa, takowe będzie nadal istnieć i nie ostygnie w przyszłości.

Stypendja. Wydział krajowy w wniosek kuratorium nadał stypendjum z fundacji Straszewskich-Bielaków, Helenie Antoninie Jankiewiczówny uczennicy IV klasy 6-cio klasowej szkoły w Jaśle, a stypendjum z fundacji Ferdynanda Seelinga z Saulenfelsa Marjanowi Michałowi Majce, uczniowi II kl. gimnazjum w Podgórzu.

Zjazd koleżeńskich kolegów, którzy w r. 1893 ukończyli gimnazjum w Bochui, odbędzie się w tem mieście dnia 6. czerwca b. r. — Zgłoszenia kolegów przyjmują: dr Zygmunt Lewandowski zast. prakuratora Wadowice, Marcei Fuksiewicz, c. k. oficer rach., kraj. dyr. skarbu Lwów, dr. Władysław Rasiński, ek. koncepista dyr. skarbu Kraków.

Kolej Jasło-Konieczna. Z Wiednia piszą nam: W Nrze 94 „Głosu Narodu” — w artykule pt.: „Kolej Jasło-Konieczna” podano niedokładnie przebieg audyencji u ministra Pitreicha: zapomniano mianowicie nadmienić, że w deputacji tej prócz wymienionych posłów ks. Pastora i Jabłońskiego, brał także udział hr. Wodziecki, który też deputację ministrowi przedstawił i pierwszy cel deputacji temuż wyjaśnił, za co mu też po audyencji interesowani posłowie ziemi Jasiejskiej gorąco podziękowali.

Dość dziwne! Jeden z naszych abonentów przysłał nam oryginał sądowy pozwolenia na egzekucję, wystawioną przeciw Maciejowi Kagutowi, gospodarzowi z Trzyńca, na rzecz komitetu budowy kościoła w Siedleach do rąk adw. dra Deutelbauma, oczywiście żyda. Z tego widać, że plenipotentem budowy kościoła jest żyd!

Z Oświęcimia piszą nam, co następuje. Z nadejściem wiosny XX. Salezianie oświęcimscy przystąpili z zapałem do dalszego odrestaurowania kościoła poddominikańskiego, aby te ciemne i od tylu lat zaniebane ruiny przywrócić do takiego stanu, iżby w nich znowu mogła rozbrzmiewać chwała Boża. — Roboty muszą się liczyć z niezmiernymi trudnościami zwłaszcza dlatego, że jedynym funduszem XX. Salezjanów jest jałmużna codzienna, którą ich Opatrzność przez ręce różnych dobrodziejów wspiera. — Pomimo tych przeszkód Salezianie nie wątpią o pomyślnym wyniku swych zabiegów, bo już od samego początku tego przedsięwzięcia nieraz mieli sposobność przekonać się o bogostawie Bożem, o poparciu władz i życzliwości wszelkich warstw społecznych. — Żeby tylko wspomnieć o faktach zaszytych w tych dniach, podnieść należy ofiarę 100 k. Najprzew. ks. arcybiskupa Bilezewskiego; subwencję 300 k., którą na tenże cel uchwalił, Świątyni Wydział Rady powiatowej w Białej, wsparcie 100 k. Rady gminnej w Monowicach, ofiarę 30 k. Rady gminnej w Stawach i ofiarę 4000 k. pewnego cichego i światobliwego kapłana w Krakowie. Nie można też pominąć miłośnicami hojności p. Zwillinga w Harmenzach, który ofiarował kilkadziesiąt pali olszowych pod fundamenta, i grzechność zarządu wapiennika Płaza, który wypożyczył darmo kafar do pilotowania. Aby tego opisu nie przedłużać, napomniemy jeszcze ogólnikowo o ofiarności wielu innych osób, mianowicie Przew. księży i proboszczów, którzy od siebie i swych parafii posyłały do Oświęcimia ofiary pieniężne i artykuły spożywcze. Niech Bóg wynagrodzi sówicie tych wspaniałomyślnych dobrodziejów. XX. Salezianie z młodzieżą swego zakładu będą zanosili w miesiącu maju szczególniejże modły do Wspomożycieli Wiernych, zwanej w krajach romańskich „Madonna księdza Bosko”, aby się liczba tych szlachetnych serc pomnożyła i aby obfite bogostawieństwa niebieskie, które na nich spływać będą, świadczyły niezbitcie o tej prawdzie, że jałmużna nie jest grozmem straconym, ale złożonym w banku, który płaci sto od jednego.

W niedzielę, 24 maja, obchodzą będą XX. Salezianie w Oświęcimiu uroczystość Najśw. Wspomożycielki Wiernych.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 27 kwietnia.

XXX Zwyczaj. walne zgrom. Tow. tatrzańskiego odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem prezesa JE. Antoniego hr. Wodzieckiego przy bardzo licznych udziałach członków. W zagajeniu oddał hr. Wodziecki cześć zmarłym w ciągu roku członkom. Protokołu ani sprawozdania nie odczytano ponieważ od pierwszego odstąpiono na wniosek p. Hopcasa, sprawa

wzodanie zaś przedłożono drukiem. Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, w której pp. Szajnocha, Szczepański i Hopcas działalność zarządu ostro podali krytyce. Mowcy żądali między innymi wydania podręcznika tatrzańskiego w języku francuskim, odnowienia całego wydziału, utworzenia stałej posady urzędnika, sekretarza, skarbnika i gospodarza; ustanowieniem delegatów na prowincji celem zjednania znaczniejszej liczby członków, zajęcie się Beskidami, wobec tego, że Babią górą zajmuje się Towarzystwo niemieckie. tudzież ułożenia programu administracyjnego i finansowego na przyszłość jak również programu wycieczek.

Interpelantom odpowiadali pp. dr Czaplicki, Świerż i wiceprezes dr Ponikło.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości przez aklamację, wybrano wiceprezesem na 3 lata dra Stanisława Ponikłę, który za wybór dziękował. — Późem przystąpiono do wyboru 5 członków wydziału na 3 lata i 1 członka na dwa lata. Wybrani zostali: pp. Wiktor Barabas. Wandalin Beringer, Michał Kirkor, Aleksander Nowicki i Edward Uderski, tudzież dr Jan Nowicki.

Do komisji kontrolującej na rok jeden wybrani zostali: pp. Jan Armółowicz, Piotr Prysak i Władysław Fischer.

Przy wnioskach wydziału dr Bednarski przedstawia sprawozdanie z konkursu budowy schroniska przy Merskim Oku. Wydział przedstawił zgromadzeniu wniosek, aby przystąpić natychmiast do budowy schroniska według zmienionego cokolwiek projektu architektki p. Maczyńskiego, odznaczonego I nagrodą na konkursie. W tym celu proponuje wydział zaciągnąć pożyczkę amortyzacyjną w kwocie 40.000 koron.

Po dyskusji w której brali udział pp. Ekielski, Beringer, Kwiatkowski, dr Szajnocha, Szczepański i Hopcas, sprawę odroczone aż do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, które się ma odbyć za 4 tygodnie.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rachunków. Towarzystwa za rok 1902, przedstawione przez członka komisji rewizyjnej p. Piotra Prysaka, a zamykające się ogólną cyfrą 19 330 k. 62 h. Pozostałość kasowa na rok 1903 wynosi 275 k. 75 h. Po udzieleniu absolutorjum podskarbi towarzystwa dr Czaplicki, przedstawił preliminarz budżetu na rok 1903, według którego dochody przewidziane są w wysokości 18.535 k. 15 h., rozchody zaś wynosić mają 16.511 k. 28 h.

Na wniosek wydziału uchwalono utworzenie sekcji turystycznej towarzystwa.

Według sprawozdania towarzystwo liczy członków honorowych 18, założycieli 18, dożywczych 9, zwyczajnych 1503, oddział Czarnohorski w Kołomyjach 163, oddział Pieniński w Szczawnicy 34, razem 1750. Z członków honorowych zmarł w tym roku Henryk Siemiradzki.

Towarzystwo tatrzańskie nie uniknęło losu wszystkich naszych zbiorowych przedsięwzięć. W łonie jego powstały stronnictwa, a właściwie zorganizowała się opozycja, która wystąpiła do walki z obecnym zarządem próbując obalić wiceprezesa, a zwłaszcza członków wydziału pp. Beringera i Świerża. Na czele tej opozycji stanęli pp. Szczepański i prof. Szajnocha, którzy wystąpili z ostrą krytyką wydziału i próbowali przeprowadzić własną listę, nie mieli jednak powodzenia, gdyż zgromadzili zaledwie 20 kilka głosów, podczas gdy wydział miał ich 40 przeszło. Na razie zatem skończyło się tylko na dyskusji bardzo ożywionej, która jednak miała czysto platoniczną wartość. Wydział pozostał ten sam, a ambicje i plany opozycji rozbiły się o brak dobrej organizacji.

Trzeci maja. Wieczór uroczysty, który jak wiadomo, odbędzie się w niedzielę, d. 3 maja r. b., ku uczczeniu wielkopomnej majowej rocznicy, w sali krakowskiego „Sokoła”, o godzinie 7-ej wieczór, wyposażony będzie w zajmujący i obfity program.

Na program ten złożą się między innymi: Słowo wstępne druha dyr. Józefa Kurewskiego, odczyt prof. dra Stanisława Kozłowskiego: „Warszawa 3-go maja 1791 roku”, śpiew solo panny Marji Chrapczyńskiej, deklamacja p. Mieczysława Kozłowskiego, śpiewy chóralne znanej zaszczytnie już i poza murami naszego grodu dwunastki sokolej, obraz z żywych osób układu artysty-malarza p. K. S. Wolskiego. Programu dopełni dziańska orkiestra „Sokoła”.

Po obchodzie odbędzie się w górnej sali dla Sokółów i ich rodzin wieczornica.

Inne punkty programu później ogłoszone będą. Bilety wstępu należy wcześniej nabywać w handlu p. Rudnickiego przy linii A-B Rynku głównego, gdyż przy kasie w dniu obchodu prawdopodobnie ich zabraknie.

Modrzejewska dzisiaj, we wtorek występuje na naszej scenie poraz ostatni w „Antygonie” Sofoklesa, oraz w „Protesilasie i Laodamii” St. Wyspiańskiego. Dla uprzywilejowania tych dzieł najszerszym kołom publiczności, oraz młodzieży szkolnej, widowisko to danem będzie po cenach zwyczajnych. Pani Modrzejewska, która w obecnym cyklu występów wystudjowała umyślnie dla naszej sceny nowe role Antyfony, Lao-

Związek krawców

Kraków ulica Florjańska 7.
Lwów, pl. Halicki 7.

Jedynie dwa magazyny ubrań gotowych w kraju wyrobionych.

Ubrania marynarkowe od 7 złr., frakowe, surdutowe od 25 złr., zarzutki od 14 złr., ulstry od 16 złr., bluzki studenckie 5 złr., spodnie od 3-50. 895

Pierwszorządny zakład krawiecki na zamówienia.

damii i Sylwii Sellala (w „Giocondzie”), wyjeżdża za kilka dni do rodziny w Poznańskie, potem udaje się na dłuższy pobyt do Ameryki.

Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na środę przedstawienie operowe siłami amatorskimi, na cel budowy konserwatorium, a na czwartek: „Dzwon zatopiony” Hauptmana, jako widowisko popularne po cenach znizowanych. Od niedzieli rozpoczęły się próby sceniczne z dramatu Lucjana Rydla „Na zawsze”, pod osobistym kierunkiem autora. Od soboty przedstawienia rozpoczynają się będą o godzinie siódmej i pół.

O wsi polskiej. Pierwsze serje odczytów Towarzystwa nauk społecznych zakończył w dniu wczorajszym odczyt dra Adama Krzyżanowskiego „O asocjacjach rolnych”, w którym to odczytciu prelegent określał rolę wszelkich asocjacji w dziedzinie polityki społecznej i ekonomicznej państwa, a na zakończenie przebiegł dzieje asocjacji rolnych polskich.

Wydział Towarzystwa nosi się podobno z myślą urzędzenia konferencji na temat odczytów o kwestii agrarnej. Myśl dość szczęśliwa o ile audytorjum jest już na tyle przygotowane, by zdołała przeprowadzić szereg rewizyj w poglądach i opiniach naukowych prelegentów.

Msze święte żałobne za duszę ś. p. prof. dra Lotara Dargana, jako w rocznicę śmierci, odprawione zostaną w dniu 29 kwietnia we środę w kościele OO. Dominikanów w kaplicy M. B. Różańcowej o godz. 9 rano.

Strejk krawców w Krakowie. Robotnicy krawieccy odbyli w poniedziałek przed południem zgromadzenie w sali browaru br. Johnów, na którym uchwalono bezrobocie aż do przyjęcia postawionych żądań.

Na 1000 robotników w Krakowie, strejkuje 700 tak zwanych artystycznych, którzy w części pracują już to po warsztatach lub w mieszkaniach własnych, zaś 300, którzy robią dla żydowskich magazynów wiedeńskich, roboty nie przestało.

Czeladnicy pracujący dla Związku handlowego krawców katolickich po porozumieniu się z zarządem od bezrobocia odstąpili.

Strejk. W fabryce tutek p. Beldowskiego porzuciło wczoraj pracę 40 robotnic, z powodu niewłaściwego obchodzenia się z nimi kierownika fabryki.

Odnaczenie krakowskiego kupca. Za nalewki, młody, wina, oraz delikatesy, na międzynarodowej wystawie higieniczno-spożywczej w Baden koło Wiednia, otrzymał p. Fr. Macharski, właściciel firmy Antonia Hawetka, dwa najwyższe odznaczenia, a mianowicie dwa dyplomy honorowe i dwa wielkie medale złote z koronami.

Wypadek z tramwajem. W poniedziałek o godzinie 4 popołudniu wóz elektryczny nr. 1 u wylot ulicy Stawkowskiej tuż przy Rynku głównym, — najechał na Franciszkę Baczko, 78 lat liczącą kwiecistkę, która się przewróciła, a upadając złamała żebro. Baczkową pogotowie ratunkowe odwiezło po opatrzeniu do szpitala św. Łazarza.

Wybuch dynamitu. Dziesięcioletni Eugeniusz Gajewski, zabrawszy swemu ojcu potajemnie nabój dynamitowy, usiłował go zapalić niedaleko domu ojca na Półwsiu Zwierzynieckim. Nabój silnym wybuchem rozszarpał chłopcu skórę na twarzy i oderwał wszystkie palce u lewej ręki. Około wybuchu skupiło tłum mieszkańców Półwsi. Chłopca zanieśli do mieszkania dra Komorowskiego, poczem pogotowie ratunkowe odwiezło do kliniki chirurgicznej dra Kadra.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem, żona ekspedjenta pocztowego, Antonia Cerarczyk, 29 lat licząca, w mieszkaniu przy ulicy Bożego Ciała 1. 24, odebrała sobie życie, przecinając gardło brzytwą aż do kregosłupa.

Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko śmierć. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Żydowska syrena. W zeszłym tygodniu urodził się na Kazimierzu potwór, który zamiast nóg przedstawia stójkowaty wyrostek, do wrzeciona podobny. Potworek urodził się niezwywy.

Składki na Wawel. Dnia 27 marca 1903 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozdanie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano. Do książki pamiątkowej, znajdującej się u pani Ulanowskiej, wpisały się następujące osoby a mianowicie: z wkładką 1 h. Michałina Łaska, Zofia Oświecimska, Henryka Dembińska z Dobromila, Karolina Dembińska z Wadowic, J. S. z Krakowa, J. Krzyżkowski, Jan Kasprzowicz ze Lwowa; z wkładką 2 kor. prof. Bienkowska, prof. Bienkowski, Artur Benis, Marja Jasińska, Olesia Jasińska, Helena Krańska, Eugeniusz Noel; z wkładką 5 kor. prof. Juljusza Makarewicz; z wkładką 10 k. prof. Łoś, hr. Sierakowski. Helena Boguńska z Warszawy 40 rs., czyli 101 k. 40 h. a mianowicie: do książki pamiątkowej wpisały się R. 5 rs., G. 1 rs. L. B. 1 rs. Z. P. z woreczka 17 rs. 20 kop., z woreczków z Warszawy 15 rs. 96 kop. dodane 4 kop., za pośrednictwem „Nowej Reformy” 30 k. Do ks. pamiąt., znajdującej się u p. Łucji Sporn, zapisał się z wkładką 1 k. Siedlecka Józefa, Stefania Róża; z wkładką 2 k. Olszowski. Marja Kamińska z Sieniawy 12 k., Szołajska Włodzimiera 4 k. 98 h., za pośrednictwem Łucji Sporn Franciszek Machar-

ski 20 k. i 24 h., Marja Estreicher 16 k. 79 h. a mianowicie z puszek p. Okrucieńskiej z Wyst. Szt. Pięk., z własnej i ze sklepów pp. Bazesa, Mendelsburga (kantor), Młkowskiego, Niesiołowskiego, Wojciechowskiego, Zimlera i Porębskiego.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 337 k. 47 h., która złożona została do Kasy oszcz. miasta Krakowa na ks. nr 155.456.

Całość zaś dotąd zbieranej sumy, wynosi 116.806 k. i 23 h.

Z powyższej sumy wręczono ks. kardynałowi na odnowienie Katedry na Wawelu 19.258 k. i 08 h., pozostaje zatem 97.543 k. i 15 h. na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu, jak tylko ten z wojska opróżniony będzie.

Następne rozdanie puszek odbędzie w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska 1. 15, dn. 29 kwietnia b. r., między godz. 4 a 8 po południu. Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszkę, aby takowe przynieść lub nadesłać racyficy, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

NEKROLOGJA.

S. p. Władysław Ściborowski doktor medycyny, długoletni lekarz zakładowy w Szczawnicy, prezes Tow. dobroczynności, kilkakrotny prezes Towarzystwa lekarskiego w Krakowie i członek polskich Towarzystw lekarskich, ożeniony z siostrą ś. p. kardynała Albina Dunajewskiego i b. ministra dra Juliana Dunajewskiego, przeżywszy lat 70, zmarł dnia 26 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie 3 po południu z ulicy Zielonej 1. 20.

Weronika Łazarska, matka b. prezesa Izby lekarskiej prof. sora Uniwersytetu, przeżywszy lat 76 zmarła w Krakowie wieczorem w niedzielę dnia 26 b. m.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 28 kwietnia: „Antygona”, tragedia Sofoklesa, przekład prof. K. Morawskiego, „Protesilas i Laodamia”, tragedia w 1 akcie St. Wyspiańskiego. (Występ H. Modrzejewskiej).

Czwarte posiedzenie budżetowe Rady.

Mowa dra Leo.

Posiedzeniu Rady przewodniczył prez. Friedlein, i udziela głosu dr. Leowi.

I wiceprezydent miasta wyjaśniał stosunki finansowe miasta.

Przyczyny obecnego deficytu.

Obecny deficyt nie jest skutkiem niedbałej gospodarki ostatniego roku, ale tkwił w budżecie już od szeregu lat. Skutkiem podniesienia dodatków od podatków bezpośrednich, przy końcu r. 1897 było około 200.000 kor. zapasów kasowych. Pomyślny ten stan kasowy był wynikiem chwilowo tylko działających czynników tak, że po ich ustaniu powrócił niedobór.

Na pomyślne finanse gminy złożyły się wówczas nieprawie ciągnięte dochody z prestacji szkolnych, dochody z kontumacji, niezwykły wzrost dochodów z podatków konsumcyjnych. W ostatnim pięcioletniu od r. 1897 zaczyna się już w kasie okazywać niedobór, a gmina mimo tego uchwała cały szereg wydatków, ponad swą możność finansową. W ostatnim dziesięcioleciu wydatki gminy wzrosły wogóle w różnych działach o 60 proc. do 100 proc.

Ciężary gminy wzrosły więc nadmiernie a tymczasem miasto przechodziło ciężkie przesilenie ekonomiczne. Pożyczka, zaciągnięta w roku 1892 z praskiej Kasy oszczędności w kwocie 3 milionów koron, obciążająca również budżet kwotą 150.000 kor., wydana została przeważnie na cele, jak budowa kontumacji i teatru, których produktywnymi nazwać nie można, a które nałożyły na gminę stałe roczne ciężary.

Następnie zwalcza mowca zarzut jakoby przyczyną deficytu, była owa „nieszczęсна” pożyczka inwestycyjna.

Obecny stan finansów.

Dzisiejsza sytuacja finansowa wykazuje niedobór. W dochodach ma gmina pozycję przemijającą za sprzedane grunta pod budowę Studium rolniczego; gdy się tę kwotę doda do deficytu, to otrzymamy kwotę przeszło 400.000 koron. Gdy do tego dodamy nieuniknione kredyty dodatkowe, to niedobór ogólny wyniósłby około 600.000 koron.

Niedobór ten jest jednak preliminowany cokolwiek pesymistycznie: dochody są cokolwiek wyższe, a z wydatków przy odpowiedniej kon-

troll da się wiele zaoszczędzić. Niemniej obecni dochodami nie można prowadzić dobrej gospodarki.

Pożyczka jest tylko chwilowem zarządzeniem złemu — podwyższenie dochodów zależy od Sejmu, a niewiedzieć kiedy on się zbierze.

Investycje.

Komisja inwestycyjna postępnie oględnie i nie wydaje ona funduszy bez odpowiednich obliczeń i kosztorysów.

Komisja inwestycyjna, pracująca wytrwale przez kilka miesięcy, nie zaskiwała przecież na zarzut „wyborczego humbugu inwestycyjnego”. — Zarzut taki należy odeprzeć w imieniu całej komisji, jako niezasłużony i niepraktykowany w tej Radzie. Tego rodzaju zarzuty nie zachęcają do poważnej pracy.

Administracja miejska.

Z kolei przeszedł mowca do zarzutów, stawianych administracji miejskiej i bronił jej przed stanowczem potępieniem. Znaczna część urzędników jest wybitnych pracą i sumiennością, — część drugą, urzędników złych, trzeba usunąć. Administracja wymaga wielu koniecznych reform. Należy unikać niepotrzebnej pisaniny, bo obecnie toczy się nieraz „dyplomatyczna korespondencja między wydziałami; potrzebne są dalej zmiany w urządzeniu biur pomocniczych, a to za pomocą decentralizacji dziennika podawczego, registratury i ekspedytu. — Należy też gruntownie zreformować komisarjaty obwodowe i to jak najrychlej.

Kończąc przemówienie, zaznaczył dr Leo, że obecnie nie czas na bezpłodne spory, ale należy zjednoczyć wszystkie siły w staraniu o dobro miasta.

Radcy pragną odpocząć.

Gdy wiceprezydent Leo skończył swoją półtóra godzinną mowę budżetową wszyscy prawie radcowie opuszcili salę i z całą swobodą poczęli omawiać przedłożone im przed chwilą bogate w treść exposé. Słusznie należał się im odpoczynek po wyczerpanej pracy słuchania prelegenta. Wszakże trzeba chociaż kości rozprostować po tak długim siedzeniu.

Ks. Bukowski ma głos.

Jednakże stała się nagle rzecz dla miłej pogawędki okropna. Oto prezydent po długim milczeniu, pełnem nabożnego wsłuchiwania się w niknące dźwięki mowy dra Leo otworzył znużone powieki i zauważył, że exposé pomyślnie dobiegło do końca. Zauważywszy to zaś spojrzął na zegar i zadrżał:

Było już wpół do ósmej.

Kolacja czeka. — pomyślał z przerażeniem. — I bez wahania oddał głos księdzu Bukowskiemu.

Uczą tam nienawiści do chrześcijan.

Treść tego przemówienia zaniepokoiła wyznawców Mojżesza.

Ksiądz dr Bukowski poruszył drażliwe kwestje oświaty żydowskiej. Rozpoczął od zaprzeczenia, jakoby żydów uciskano i pozbawiano praw. Wszak oni mają więcej szkół od nas. — Wszędzie, gdzie tylko mieszka kilkudziesięciu żydów, znajdują się heidery, w których młódź tej sympatycznej rasy oddaje się z zapalem nauce. A cóż to za nauka! — Uczą tam nienawiści do chrześcijan...

Seinfeld przypuszcza atak.

— To nieprawda — woła dr Seinfeld, nikt tam nie uczy nienawiści.

— Proszę mi nie przerywać — mówi ksiądz Bukowski. Uczą nienawiści, uczą wyzysku.

— To nieprawda! nieprawda! — krzyczy już dr Seinfeld a za nim kilka głosów bardzo energicznych. — Zrywają się z miejsca i krzyczą jeden przez drugiego.

— Uczą nienawiści, wyzysku, katolików (gojów) każą uważać za nie ludzi.

Straszliwy wrzask zagłuszył dalsze słowa księdza.

Dr Seinfeld skoczył jak opętany na środek sali i krzyczy.

— Panie prezydencie, proszę to kazać odwołać! Ja nie pozwolę obrażać nas! — Proszę odwołać, odwołać!

Ks. Bukowski nie ustępuje. — Proszę mi dać mówić! — usiłuje przekrzyknąć przeciwników — uczą wyzysku i nienawiści.

Żydzi konserwatywni idą na pomoc.

Teraz już nie wrzaski, nie krzyki, ale charczenie i wściekłość wydobywają się z gardła dra Seinfelda, który biegnie tu i tam, gestykuluje i wrzeszczy: Odwołać! Odwołać!

Tak samo krzyczą „konserwatywni” — dr Rosenblatt, Benis i jeszcze kilku innych. A wszystko to skupia się koło księdza, macha rękami, przewraca oczami i nie słychać już biednego ka-

Po tanich cenach
J. Krzyszkowski

Kraków, Rynek główny L. 26 (róg ul. Wiślny)

Najmodniejsze i gustowne na suknie damskie Materje wełniane czarne i kolorowe.

Bawełniane kolorowe: Zefiry, Batysty, Piki i Płócienka, Szyfony, Perkale i Dymki biały na bieliznę i pościel — Dyle kolorowe na materace i story. — Chustki, Piedy, Echarpes wełniane — Chustki do nosa białe i kolorowe, — Ręczniki na metry i odpasow. — Skarpetki męskie i Pończochy damskie — Koce flanelowe wełniane i bawełniane — Kapry pikowe, trykotowe, Firanki. 1054

Suki sukienne czarne i kolorowe i Peleryny.

plana, który upomina się daremnie o swoje prawo mowy.

— Panie prezydencie! my nie pozwolimy na dalsze czytanie. — My nie możemy tego słuchać. — Odwołać, odwołać, odwołać! — Hałas taki, jakby się wnet miano wziąć za bary, hałas jak w karczmie wśród pijanych ludzi.

— Odwołać — odwołać — odwołać!!

Pan prezydent nawpół się przebudził po raz drugi i zadzwonił.

Nagle spojrzął po sali i bardzo trafnie zauważył:

— Przedewszystkiem nie nie słysząc, co panowie mówicie.

A dr Seinfeld trzęsie się, a dr Rosenblatt krzyczy, a kilku radców krzyczy jeszcze bardziej, a z drugiej strony zbiegają się radcowie, pytając, co się dzieje, a ksiądz Bukowski woła rozpaczliwie, ale nie nie słysząc, tylko: — Odwołać — odwołać — odwołać!!

Zamykam posiedzenie.

Więc pan prezydent spojrzął po sali już zupełnie spokojny i rzekł:

— Zamykam posiedzenie.

A panowie radcowie jeszcze długo nie wiedzieli, co się właściwie stało i patrzali na ten tumult oczyma pełnemi przerażonego zziwienia.

Burza w szklance wody, którą wywołało przemówienie ks. prałata Bukowskiego, dowodzi z jednej strony wielkiej przewagi żydowskiej w Radzie, z drugiej liczej organizacji tak zwanej większości. Garsć żydowskich radców potrafiła zakrzyknąć i zagłuszyć czcigodnego kapłana, który nie znalazł należytej pomocy u swych kolegów klubowych, ani dostatecznej opieki ze strony prezydenta. Pokazało się przytem najjaskrawiej, że słynny podział żydów na konserwatywistów i liberałów, jest tylko pospolitą komedią i że gdzie chodzi o interes żydowski, pozorni antagoniści godzą się odrazu i razem nderzają na chrześcijan. Jeżeli nawet czcigodny prałat, który jest powszechnie znany, jako wielkoduszny filantrop, użył silnych wyrażen, mogli żydzi wystąpić z obroną faktyczną, zamiast krzykami i groźbami napastować starca. Większość nawet nie drgnęła. Dla niej przyjaźń żydów jest zbyt potrzebna, aby się narazić na jej utratę....

Z TEATRU.

„Protesilas i Laodamia“ Wyspiańskiego.
(Dokończenie.)

O ile wystawa Antygony była skromna, o tyle dramat Wyspiańskiego otrzymał rami wspaniałe. Sliczny krajobraz z stylowym grobowcem Protesilasa zamykał perspektywę; widma miały stroje bogate i oryginalne, duch Protesilasa pojawił się w bogatej zbroi, ściśle odtworzonej podług wzorów greckich, a nawet okręt, zjawiający się na małą chwilę w śnie Laodamii, był pięknie i stylowo zbudowany. Wreszcie zjawiska dusz, wywołanych czarami Laodamii i łódź Charona, wywarły silne i denerwujące wrażenie.

Rolę Laodamii — bardzo uciążliwą i długą, odegrała pani Modrzejewska, bardzo harmonijnie i poetycznie. Brakło jej zapewne żaru namiętności, rozpierającego serce bohaterki dramatu, ale natomiast słowa skargi i tęsknoty, orzmiwały szczerością i bólem prawdziwym. Odtworzenie w ciągu jednego wieczoru dwóch postaci, bardzo niepodobnych, ale równie dominujących, zmęczyło widocznie wielką artystkę tak, że ostatnie ustępy roli Laodamii, były mówione za wolno i za słabo. Za to scena samobójstwa była odegrana estetycznie i artystycznie, po mistrzowsku.

Dramat Wyspiańskiego nie posiada właściwie innych ról. W każdym razie zaznaczyć należy bardzo dobrą mimikę gry pp. Jntkiewicz, Walewskiej, Pawłowskiego i Tarasiewicza, tudzież grę w epizodach, pp. Arkawinówny, Sulimy, Mielewskiego i Sosnowskiego.

Dramat Wyspiańskiego powinien się utrzymać na scenie, jako dzieło szczerego natchnienia i nadzwyczajnej intuicji. Cierpienia i tęsknoty kobiety samotnej i namiętnej, odczuł i uplastycznił poeta z ogromną siłą i prawdą. Jak wszystkie utwory Wyspiańskiego, tak i Laodamia, ma mnóstwo oryginalnych efektów czysto malarskich, które dopiero w scenicznym wykonaniu njawniają się bardzo wyraźnie, — może jednak za wiele miejsca poświęca poeta drobiazgowym akcesoriom, które mają pewne znaczenie dla widza nie zbyt domyślnego, ale szkodzą jednolitości utworu i psują jego nastrój.

Z sali sądowej.

Kahalna kiełbasa wyborcza.

Szymon Leibler, wpływowy członek gminy żydowskiej w Bochni, w latach 1898 i 1899 dopnił się oszustwa na swoich współwyznawcach, którym przrzeki wyrobić posady w gminie żydowskiej. Na cele agitacji pobrał od kilku żydów kwoty po 600 koron, 1000 koron i jeszcze inne znaczniejsze, i za to wszystko nietylko posad nikomu nie wyrobił, ale wyjechał do Londynu, zkad powrócił do kraju i zamieszkał w Krakowie. Poszkodowani ndali się przeciw Leiblerowi na drogę karną a prokuratorja państwa oskarżyła go o zbrodnię oszustwa. Leibler stał w poniedziałek przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Turwicza.

Leibler przyznaje, że z od trzech kandydatów na posadę rzezaka brał pieniądze; te się rozeszły na poczęstunek „różne osoby“, którym kazał dawać wina i wódki, i częstował „śledziem“ i „gęszyną“ a nadto byli tacy co się napierali o pieniądze.

Te agitacje według twierdzeń Leiblera, pochłonięły przeszło 2000 koron, a mimo to żaden z kandydatów posady rzezaka nie dostał, bo jak się pokazuje, wpływ Leiblera w gminie żydowskiej był przeceniony, w dodatku Leibler w tym czasie jako handlarz skór zrobił „benkele“, zostawił żonę w Bochni, sam uciekł do Londynu.

Główny świadek i poszkodowany Arja Trager oświadczył w sądzie, że brat Leiblera, Józef wczoraj u Gronnera na Kazimierza, pretensje jego wyrównał. Pokazuje się jednak, że Arja Trager pod przysięgą składał fałszywe zeznanie, dowiedzione wobec drugiego świadka Salomona Tragera, pierwszy twierdził, że otrzymał wczoraj 700 guldenów u Gronnera, a Salomon powiedział, że dziś otrzymał 200 guldenów.

Wobec tych sprzeczności i widocznego kłamstwa, zastępca prokuratora p. Ptas na zasadzie § 278 n. k. oskarżył Arję Tragera o zbrodnię oszustwa.

Trybunał uchwalił odstawić Arję Tragera celem natychmiastowego przesłuchania do sędziego śledczego.

Rozprawa przeciw Leiblerowi skończyła się uwolnieniem tegoż od oskarżenia.

TELEGRAMY.

Cesarz austriacki a król saski.

Wiedeń 28 kwietnia. (Tel. wł.). Toasty wypowiedziane na wczorajszym bankiecie dworskim, wyprawionym dla króla Jerzego, odznaczały się tonem zimnym, ceremonialnym.

Przesilenie namiestnikowskie.

Wiedeń 28 kwietnia. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa wiedeńska donosi wbrew zapewnieniom „Gazety Narodowej“, że przesilenie namiestnikowskie wybuchnie w tych dniach. Jedyną trudnością ma być znalezienie następcy hr. Pinińskiego.

Włochy a sprawa macedońska.

Rzym 28 kwietnia. (Tel. wł.). Opinia publiczna Włoch zaniepokojoną jest bardzo przypuszczeniem, że między Austrią a Rosją istnieje tajny sojusz, przyzwalający Austrii na okupację Macedonii aż po Saloniki. Prasa włoska twierdzi, że na okupację taką Włochy nie zezwolą, gdyż byłby to cios śmiertelny dla wschoźnego handlu Włoch.

Sprawa mandżurska.

Londyn 28 kwietnia. Biuro Reutersa donosi: Rząd chiński przesłał rządowi rosyjskiemu do Petersburga notę urzędową z odrzuceniem żądań stawianych przez Rosję w sprawie Mandżurji.

Węgry i Galicja.

Lwów 27 kwietnia. Wydział galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego wysłał do Koła polskiego memoriał w sprawie zawrzeć się mającej konwencji weterynaryjnej z Węgrami. W memoriale tym podnosi Wydział że dotychczasowe postanowienia były wręcz szkodliwe interesom rolniczo chodowlanym kraju naszego i że proponowane zmiany, w szczególności ograniczenie obrotu bydłem wprowadzanem z Węgier do Galicji, są uzasadnione i zabezpieczają kraj od zbyt częstego zawięzania chorób zaraźliwych.

Niemieckie pretensje.

Berno morawskie 27 kwietnia. Niemiecka rada narodowa dla Moraw uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu następującą rezolucję: Niemiecka rada narodowa wyraża życzenie aby we wszystkich pilnych sprawach narodowych starano się o porozumienie z Radą narodową, a w or-

ganach publicystycznych wszystkich stronnictw zaniechania osobistej zawisłości.

Rada narodowa wyraziła dalej przekonanie, że upaństwowienie kolei Północnej ces. Ferdynanda byłoby z wielką szkodą dla Niemców, wzywa więc wszystkich reprezentantów niemieckich ludowych, aby się temu sprzeciwili. Rada narodowa sprzeciwia się także stanowczo założeniu czeskiego uniwersytetu na Morawach.

Stan Banku austro-węgierskiego z d. 23 kwietnia 1903.

Wiedeń 27 kwietnia. Banknoty w obiegu 1.466.569.000 (— 13,140.000). Rezerwa kruszczo-wa 1.477,459.000 (+ 5,139.000). Portfel wekslowy 196,128.000 (— 6,587.000). Lombard papierów 38,929.000 (— 1,082.000). Banknoty wolne od podatków 407,115.000 (+ 18,348.000).

Wybory w Hiszpanji.

Madryt 27 kwietnia. Grupa demonstrantów usiłowała przy skrutynjum rozbić urny wyborcze. Kilka osób, między niemi prezes komisji wyborczej, odniosło rany. Patrole z agentów policyjnych i żandarmów prześlągają przez miasto.

Madryt 27 kwietnia. Wybór do kortezów miał bardzo burzliwy przebieg. W Madrycie, gdzie republikańskie uzyskali większość, urządził klub republikański bankiet dla uświetnienia zwycięstwa wyborczego. W Barcelonie przyszło do starcia między republikańskimi a katalonistami, przyczem kilka osób zraniono strzałami rewolwerowymi a grupa republikańców obrzuciła księży kamieniami. W Salamance wypoliczkowano przewodniczącego komisji wyborczej. W Walencji dano 14 strzałów, przyczem jedna osoba odniosła rany. W Granadzie porozbijano urny wyborcze

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go kwietnia. (Giełda popoł.).—Godzina 3— Marki 116.92 Renta majowa 100.70, Węg. renta koronowa 99.55, Akcje austr. zakładu kredyt. 678.50, Akcje węg. 721.25, Akcje Anglobanku 275.50, Akcje Uniobanku 526.— Akcje Länderbanku 415.—, Akcje kolei państw. 682.25 Lombardy —, Akcje fabryki broni —, Akcje tytoniowe 838.—, Akcje Alpiny 891.— Lasy tureckie 119.—, Ruble 252.50.

Cukier (spok.) 22.70, spirytus (osłab.) 39.80, nafa niezmienniona.

Berlin 27-go kwietnia. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 211.75, Towarzystwo dyskontowe 189.25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadestane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

S. p. Teofila Znamięcka.

Dnia 22 kwietnia 1903 roku rozstała się z tym światem w Zembrzycach ś. p. Teofila Znamięcka, urodzona w roku 1831 z ojca ś. p. Franciszka i matki ś. p. Stefanji z Ostrzeszewiczów małżonków Znamięckich. Całe życie swe poświęciła dobremu uczynkom, unikając rozgłosu. Wysoko wykształcona. Oszczędna dla siebie. Młodzież szkolną nie mającą środków do kształcenia się i ubogich, hojnie wspierała. Pogrzeb odbył się d. 25-go b. m. przy hojnym udziale duchowieństwa, rodziny i ludu. Cześć jej pamięci. Oby ziemia nasza wydała jak najwięcej tak enotliwych Polek. S. S.

Woda Krościeńska ze źródeł Stefana

polecana przez wszystkie powagi lekarskie w chorobach dróg oddechowych, w chorobach żołądka i kiszki i t. d. — wiosennego czerpania już nadeszła i jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. 1122

Dr M. Cercha

ordynuje od dnia 25-go maja w Krynicy Domek Szwajcarski. 1115

Od połowy maja b. r. do końca września ordynować będę w Krynicy

w c. k. Zakładzie wodoleczniczym. — Zakład mój w Cirkwicy pod Fiume „Therapia Palace“, pozostaje otwarty nadal przez lato, jako zakład kąpieli morskich. — Do 15 maja prowadzę go jako zakład wodoleczniczy. 922-

Dr Henryk Ebers.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na pismo humorystyczno-satyryczne „Djabel“.

Przedpłata kwartalna wynosi 2 kor.

Miejska Kasa Oszczędności płaci 4%⁰

Przy zakupnie moich gorsetów w nowym lokalu Grodzka 4^{20%⁰} zaoszczędzi każda z pań

Lokal ten przeniesionym zostaje w tym samym domu o dwa sklepy poniżej, L.

HERMAN PIESEN specjalista gorsetów z Pragi Kraków, ulica Grodzka L.

NEKROLOGIA.

†
SABINA Z KRASOWSKICH
 1-mo voto HALSKA 2-do voto KOPEŃCZA
 żona Redaktora „Czasu“,
 przeżywszy lat 36, zmarła 25 kwietnia
 1903 r.
 Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia
 17 kwietnia br
Nabożeństwo żałobne
 odprawionem będzie w sobotę dnia 2
 maja br. o godz. 10 rano w kościele
 OO. Kapucynów.
Zakład pogrzebowy JANA WOLNEGO
 ulica św. Tomasza 4.

Potrzebna gospodyni
 dobrze po'econa, „100“ poste
 restante **Jasło.** 1114

Większej dostawy
Mleka
 poszukuje
mleczarnia
E. Dobrzyńskiej
 Kraków, ul. Sławkowska 12.

W Zakładzie kąpielowym
w Swoszowicach, pod Krakowem
do wynajęcia:
 1) restauracya z salami i mieszkaniami,
 2) gościnnych 80 pokoi umeblowanych
 na cały sezon z prawem podnajmy-
 wania,
 3) ogród dla ogrodnika na własny ra-
 chunek, 1109 2 6
 4) jatka na mięso i sklepik.
 Wiadomość w Zarządzie zakładu ką-
 pielowego w Swoszowicach.

Poszukuję nauczycielki
 pół guwernantki z muzyką od 1 maja.
 Zgłoszenia **Dwór Kreców** poczta
 Tyrawa Wołoska. 1112 2 2
**Handel drobiazgowy i galanteryj-
 ny H. Wierzyckiego** w Nowym Sączu,
 poszukuje zaraz **praktykanta** z
 ukończ. II-gą kl. gimnaz. lub III-cią
 wydziałową. — Zamiejscowi mają pierw-
 szenstwo. 1100 3 5

Na sprzedaż lub zamianę
 1) **wieś** o 3 mile od Krakowa, 500
 mórg w których 250 mórg roli, 120
 mórg łąk, reszta piękny młody las.
 2) **wieś** o 1/2 mili od Krakowa, z
 parkiem 20 mórg i znacznym suchym
 dochodem do 10.000 złr. rocznie.
 Zgłoszenia do Administracji „Głosu
 Narodu dla „A. S. 1108“ 2 6
Młody pomocnik
 z działu korzennego i win, władający
 językiem polskim i niemieckim poszu-
 kuje posady od 1-go lub 15 maja br.
 Przyjmie także posadę podczas sezonu
 w miejscu kąpielowym. Łaskawe zgło-
 szenia uprasza pod „Pomocnik“ poste
 restante Bestwina. 1059

KAWALER
 lat 36, przystojny, inteligentny, na ład-
 nym rządowym stanowisku, z pensją
 2.000 Kor. i mieszkaniem, 5.000 Kor.
 w Kasie Oszczędności życzy sobie z
 braku znajomości na tej drodze posłu-
 bić Państwu, również inteligentną, przy-
 stojną, zdrową, muzykalną, lat 22 do
 27 z posagiem 10.000 Kor. władającą
 językiem polskim i niemieckim. Listy
 z fotografią, pod adresem: „Artysta
 444“ poste restante Gł. poczta Kraków
 za okazaniem kwitu inseratowego. —
 Dyskrecja zapewniona. 1096 3 3

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.
NEURALGIE,
 Bóle głowy, Neurastenja,
 Hysterja, wszelkie choroby
 nerwowe, ustępują bezwzględnie
 po użyciu **Pigułek Anti-
 Neuralgicznych Dra Cronier**
 75, rue de la Boétie, Paris.
 Wymagać prawdziwych z
 pieczętką Związku Fabry-
 kantów. Cena 3 franki za
 pudełko. — W Krakowie:
 w aptekach PP. Wiszniew-
 skiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macu-
 skińskiego. 402 30 0

Świetny interes.
 Jedyny chrześcijański stary handel w
 centrum miasta powiatowego jest do
sprzedania. Wiadomość: H. Jur-
 kiewicz w Nowym Targu 1042 3 5

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!
„SWOSZOWICE“
 pod Krakowem
Sanatorium i Zakład kąpielowy
wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja
 kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją.
 Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą
siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą:
 przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnie** (podagrę), choroby serca
 na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak
 centralne jak obwodowe, **klę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne**
 połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia**
rtęcią i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby nerwowe.
 W nowo urządzonym Sanatorjum z centralnie ogrzaniem łazienkami, mie-
 szkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym**, ogrzana jest woda siarczana
 w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w **pierwszo-
 rzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utracą** nic ze swych
składników i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**,
 szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuzami **elektrycznymi**.
 Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.
 Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o po-
 łowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Blizsze
 szczegóły udziela **Zarząd.** 1107 1 0

Wysyłamy za zaliczką franco do każdej stacyi monarchii
Najlepszą kroacką starą śliwownicę
 3 butelki Kor. 8, 6 butelek Kor. 15, 12 butelek Kor. 28, w beczkach od 25
 do 600 litrów z różnych lat prawdziwą śliwownicę. — Cenniki detaliczne na
 żądanie franco. 394 12 0
Kroatische Slivovitz Export-Gesellschaft Hinko Kaufmann & Co.
 Agram, Kroatien.

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
 Kraków, ulica Grodzka L. 13
 — poleca na sezon wiosenny i letni —
Wielki WYBÓR GUSTOWNYCH NOWOŚCI
w wełnie, bawełnie, jedwabiu,
Konfekecyj damskiej. 993 4 6
Ogromny wybór angielskich Plaidów damskich
Himalaya od Kor. 12 zwyż.
 — Próbki na żądanie. —



ZMagazynu Juliusza Grossego w Krakowie.
 Największy zbyt Herbaty w kraju.
 Gdzie niema proszę pisać wprost. 909 7 0

Aptekarza A. Thierry'ego
Prawdziwa Maść babkowa
 jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie
 działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i usmierza
 bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa
 przez zmięczenie rany nie potrzebne obce ciała
 różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Poczta
 opłatnie 2 stoiki 3 Kor. 50 hal.
APOTHEKE DES A. THIERRY
 In Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 881
 Główny skład dla Galicyi Zygmunt Rucker Lwów.
 Wystrzeżać się należy naśladowań i uważać na po-
 stoiku wypalony znak ochronny i firmę.

FABRYCZNY
Skład powozów i osi z c. k. uprzywilejowanej fabryki
Jana Postuwki i Syna.
 Jeneralne zastępstwo latarni powozowych, oraz warsztaty wszelkich reperacyj
 i odnowień powozowych na miejscu **przy ulicy Zwierzynieckiej 25**
w Krakowie. Filia w Tarnowie ulica Krakowska L. 28, poleca Zakład
 wyrobów rymarsko-siodlarskich i skład uprząży w rozmaitych gatunkach.
 Odnowienie i zamówienia powozów i uprząży wykonuje się szybko i dokładnie
 z najlepszych materiałów pod gwarancją. — Ceny nader przystępne. — Poleca
 się pamięci WW. Pauom. Z głębokim szacunkiem
EDWARD MÜCK.
 248 14 24

szczy fabryczny składowy 796 11 0
PARASOLEK PARASOLI
 i LASEK,
 wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadt = poleca w wielkim wyborze
PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki,
Pończochy i Skarpetki męskie i dziecinne
ANASTAZY FRONCZ Kraków Floryańska 17.

Szkółki leśne i ogrodowe
Tadeusza hr. Lubieńskiego w Zassowie
 o. p. loco st. kolei Czarna,
 polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew,
 krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakła-
 dania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery,
 drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków
 oraz **wszelkie NASIONA LEŚNE**
 po cenach bardzo niskich. 712 8 0
Cennik opłatnie i odwrotnie.

Rutynow. kandydat notaryalny
 z praktyką sądową zmieni posadę. A
 dres: Krzanowski. Radymno. 1121 1 3
Sprzedam interes masarski
 we Lwowie dobrze się rentujący, z ob-
 rotem kapitału 30.000 rocznie lub też
 przyjm. wspólnika fachowego z kapi-
 tałem 2.000 złr. Adres wskaże Admin
 „Głosu Narodu“. 1128 1 2

Potrzebni chłopcy
 do praktyki stolarskiej do pracowni
 stolarskiej T. Grabowskiego ul. Miko-
 łajska 13. Pierwszeństwo mają ci któ-
 rzy chcą dokończyć praktyki. 1082

Młody pomocnik handlowy
 obzuczony z ekspedycyą, bufetem i
 piwnicą, poszukuje posady zaraz. Ła-
 skawe zgłoszenia dla R. O 15. poste
 restante Wadowice. 1483 2 3

Do sprzedania: Stara broń,
 Wazy porcel. duże chińskie i brzo-
 we, Pająk z brzozy, Zegary z brzozy,
 Talerze dekoracyjne, Serwis mroca, Lu-
 stra antyczne, Umywalka, trymo, Ło-
 żka i Garnitur antyk machon. Sekre-
 tarki z brzożami i wyroby tureckie na
 ściany Zakład sprzedaży Kraków, ul
 Szewska Nr. 5 I piętro. 1099 2 3

Dom I-piętr.
w Ludwinowie obok Podgórze,
 dobrze się procentujący, tanio do sprze-
 dania. Wiadomość: Andrzej Broda w
 Bochni, ul. Kraszewskiego 364. 1040

W Nowej Wsi narodowej
 jest do wydzierżawienia **DOM** skła-
 dający się z 4 stancji i ogrodu za 160
 złr. Wiadomość u M. Szpil, ul. Lubicz
 L. 38. 1072 3 3



ŚWIEŻO OTWARTA
Pracownia sukien damskich
MARYI DINER
 przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryań-
 skiej L. 33 II p. w Krakowie.
 Przyjmuje wszelkie roboty w zakres
 krawieczyzny wchodzące oraz udziela
 lekcyj kroju według najnowszego sys-
 temu. Ceny umiarkowane. 1104

Zarząd Ogrodu
w Limanowej 926

poleca **róże** w najnowszych
 odmianach, wysoko i nisko-
 pienne, w cenie od 1—2 Kor.,
 tudzież **sadzonki** warzy-
 wne i kwiatowe **po cenach**
nader umiarkowanych.

Zakład fryzjerski Fr. Pollnera
w Samborze 1068
 poszukuje od 4 maja b. r.

zdolnego pomocnika fryz.
POSADY
 samoistnego zarządcy majątku poszu-
 kuje ukwalifikowany teoretycznie i prak-
 tycznie długoletni rolnik. S. B. W. 7.
 poste restante Kraków. 674 3 3

Największa Fabryka tego rodzaju
 w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.
Osobliwość: Farbiarnia materij jedwabnych
 i pior strusich we wszystkich barwach.
 Najwyższe oznaczenia.
 10 złotych medali.
ZYGMUNT FLUSS
 pierwszorzędny zakład
 barowej farbiarni.
chemiczna
Pralnia
 ubiorów, sukien
 i materij, wszelkiego ro-
 dzaju uniform. itd. w stanie
 całym i poprutym.
 Fabryka: Berao, Zelle 38.
Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7,
Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 828
—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

MIESIĄC MARYI

zawierający msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślenia na każdy dzień, z zapisów czynionych podczas Konferencyi majowych

ś. p. ks. Zygmunt Golijana
przez A. D.

str. 357 w 16-cie, cena egz. 1 k. 20 gr. zaś w oprawie w płótno angielskie z napisem złotym: „Na Maj i na zawsze“ (słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) k. 2, w wyborowy gładki szagryn miękkiej, brzezi złoczone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej, do nabycia

w księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek główny L. 30, telefonu Nr. 418.

Tamże do nabycia: 888

Nowakowskiego J. „Miesiąc Maryi“ ozd. opr. K. 1.20 a z przesyłką o 35 hal. więcej i wiele innych czytańek na Maj.

W składach powozów

St. Cyrankiewicza

w Krakowie, przy ulicach: św. Jana 30, Brackiej 9 i Szpitalnej 34 (naprzeciw teatru) są do sprzedania: **Powoziki** nowe lekkie, skórą wybijane, z latarniami, po 300 złr., używane powozy od 180 złr., **wózki** nowe lekkie, na resorach, taflowane welwetem wybite po 165 złr., na jednego i parę koni z odstawą do każdej stacji kol. żel. 631 6 0

Mieszkanie

blisko Krakowa, w okolicy górskiej, dla jednej lub dwóch osób do wynajęcia koło Kalwaryi. Leńcze górne z grzeczności wskazuje poczta. 1117 1 1

Posągowo piękna

jest delikatna biała, miękka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osiągnąć należy myć się codziennie 977 3 50

BERGMANN'A

Mydłem Liliowym
marka ochronna „dwaj górniczy“
Bergmann'a & Co. w Dreźnie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:

Apt. M. Proń w Krakowie
" W. Redyk "
" K. Wiszniewski "
" Bartmański i Spółka "
" L. Rosenberg "
Droguerya J. Hanak "
" F. Zopoth i Sp. "
" J. Wiszniewski "
Anastazy Froncz "
Reim i Spółka "
Roman Drobner "
St. Roźnowski "
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Mielnik "
Apt. Jakubowski w Nowym Sączu
" L. Georgen "
Drog. T. Kwieciński "
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
" J. Kołodziejowski "
Drog. Kaz. Hommę w Wadowicach.

Ekonom

kawalera, chmielarza i kłucznicy poszukuje Zarząd dóbr Czudec. Zgłoszenia nieodpowiednie zostaną bez odpowiedzi. Adresować: Wiktorowa p. Czudec. 1120 1 6

Długoletni właściciel ziemski

niezawisły, energiczny, dobry gospodarz, ukwalifikowany rachmistrz-buchalterzysta, przyjmie administrację, kontrolę, wogóle ekonomiczno-rachunkowe prowadzenie lasowocelnych gospodarstw wdowich, sierocińskich, fundacyjnych lub takich, których właściciel osobiście administrować nie chce lub nie może. — Renta z dóbr może być na życzenie anticipando w dowolnych ratach uiszczana. Adresy interesowanych, z podaniem rozmiarów gospodarstwa, przyjmie z grzeczności p. Antoni Trąbka, int. Kraków, ul. Poselska Nr. 13 dla „X. Y.“. 1039 3 3

Potrzebna panna

zaraz do interesu masarskiego. Przyjęta zostanie tylko taka, która co najmniej rok w tym interesie pracowała. Zgłoszenia do sklepu masarskiego przy ulicy Długiej L. 26. 1101 2 5

Kule bilardowe



1018

wyrób własny, z najlepszej kości słoniowej, o 10% tańsze od zagranicznych,

Kule do kręgli i kręgle

oraz wszelkie przybory tokarskie posiada na składzie **Magazyn i Pracownia** przy ulicy Grodzkiej L. 10 I. piętro.

Z powodu zwinięcia sklepu, da towary po znacznym niższych cenach. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotnie. Telefon 321. Z poważaniem **Jan Bajer**.

PRZYBORY do lawn-tennisa KROKIETY, PIŁKI NOŻNE BALONY gumowe i wszelkie zabawki na sezon wiosenny w wielkim wyborze, polecają

STEFAN POREBSKI i SKA Grodzka 2.

W niedzielę i święta zamknięta



Józef Górecki

Telefon fabryki Nr. 277
magazynu Nr. 260.

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 25,

wykonywa wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu, **DRUTOWE KRATY DO OGRODZENIA** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. **SIATKI DO PRZESYPYWANIA PIASKU i DCHRONNE DO OKIEN, ŁOŻKA ŻELAZNE** zwykłe i angielskie z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle zachowany. Adres telegramów: **GORECKI**, telefonu Nr. 277. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanown. Odbiorców znajduje się w Ryнку Nr. 6. pierwsze piętro. 1024 3 20

SZCZAWNICA

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Pierwszorządna stacja klimatyczna.

URZĄDZENIA POSTĘPOWE.

Desinfekcyja mieszkań troskliwa.

Sezon od 20 maja do 30 września. 820 2 10

Wody ze znanych ze skuteczności źródeł **Józefny, Magdaleny i Stefana** we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych i Aptekach.

Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje Dyrekcya Zakładu górnego.

F. Wiśniewski.



Na dochód „Macierzy Szkolnej“

HUMPOLECKIE SUKNA i PAKŁAKI

Modne materye na ubrania

z czystej wełny owczej po fabrycznych cenach

KAROL KOCIAN Fabryka sukna w Humpolec (Czechy).

Próbki na żądanie franco. 717 4 3

Na sezon wiosenny i letni

WIELKI WYBÓR

NAJNOWSZYCH KORTÓW i CZESANEK
na ubrania i zarzutki męskie

uprzejmie poleca po cenach fabrycznych tanio

Bazar krajowy w Krakowie

Główny rynek. 889 26 0

Próby na żądanie franco.

Zarząd Bazaru.

Kartki zastawnicze

na brylanty, perły, złoto i srebro, wykupuje się bezpłatnie, celem zakupna po najwyższych cenach. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. — Z prowincyi listownie. 777 7 0

Dom w Rajczy

murowany, o 5 ubikacyach, blisko stacji kolejowej, zaraz do sprzedania pod korzystnymi warunkami. — Wiadomości udzieli **JAN NIEMIEC** w Rajczy. 1087 2 3

NA MIESIĄC MAJ!

W Klasztorze Braci Mnlejszych (O. O. Reformatów) nabyć można

Życie eucharystyczne

Najśw. Maryi Panny

przez ks. **K. Siedleckiego**,
po cenie 5 koron. 1116

Droguerya w Zakopanem

poszukuje 1032 5 5

zastępcy Magistra farmacyi

pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w Drogueryi w Nowym Targu.

Dobra sposobność!

Kto chce **ubranie modne**, trwałe i nie drogie, niech zamówi

u **Zygmunta Chilli, krawca** w Krakowie, Wielopole Nr. 3, przy głównej poczcie.

Wypożycza fraki i angiezy, robi również za ugodą na raty. 951*

EKONOM

samoistny, z kilkunastoletnią praktyką, w średnim wieku, obznajomiony z wszelkimi gałęziami w zakresie gospodarstwa wchodzącymi oraz w gospodarstwie stawowym, obecnie na posiadzie w zachodniej Galicyi od czterech lat w większym majątku, zniemił posiadłość od 1-go lipca b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod: „Rządca ekonomiczny“ poste restante Chrostowa. 1060 3 3

F. E. Zajaczek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieracki na liberye, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanely wstążone, **Wełnę do watawania** i wszelkie **Podszełki**.

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 896 1 0

Kamienica I-piętrowa

z oficyną, w Grzegórkach, przynoszącą 10% dochodu do sprzedania. Wiadomość w kancel. Dra Bobilewicza ulica św. Krzyża 7. Kapitał potrzebny 5-6 tysięcy złr. 1026 3 5

Poleconą przez Tow. Lekarskie

MINERALNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ SZTUCZNĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Tow. Lekarskiego

fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częścłowa w aptekach i drogueryach. 884

ZAKŁAD

kamieniarsko-rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru. 1067

Podjekuje się wykonania grobowców jak w miejscach tak i na prowincyi według własnych lub dostarczonych rysunków.

